Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 174. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

4. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Humanista polski
o stosunku żydów do Polski

W chwili gdy mieliśmy zaopatrzyć komentarzem artykuł pana Th. w „Nowym Dzienniku" p. t. „Zakończmy dyskusję", wpadł nam w ręce Nr 27 „Myśli Narodowej", zawierający spokojne, rzeczowe i w całem słowa znaczeniu świetne sformułowanie samej istoty sporu polsko-żydowskiego. Autorem tego „liberum veto" o kwestji żydowskiej jest Aleksander **Świętochowski**, nestor polskich pisarzy. Pan Świętochowski był jednym z twórców polskiego pozytywizmu i największy wróg nie zarzuci mu „średniowiecznych", „klerykalnych", czy „ludożerczych" poglądów... Pan Th. wierzy w „rozrost i ostateczne panowanie humanizmu w ludzkości". Zacytujemy zatem, co największy współczesny humanista pisze o kwestji żydowskiej:

„Jest to już oczywistem, że podczas wojny, a zwłaszcza po wojnie żydzi tutejsi zmienili swój stosunek do Polski z obojętnego lub przyjacielskiego na wrogi. Pobudziły ich do tego sympatje i związki z państwami centralnemi, ściślej mówiąc — z Niemcami, do których zawsze ciążyli i których podczas wojny obsługiwali pomocą, intrygami i szpiegostwem, potem opieka traktatowa, rozciągnięta nad mniejszościami narodowemi, wreszcie nieoględne ustępstwa rządów polskich, kupujących za nie ich poparcie w przedsięwzięciach finansowych. Dzięki tym zdobyczom, a nadto wielkiej liczebności, żydzi posunęli zuchwałość swych żądań i dążeń do granic, nie przyznanych im i nie tolerowanych w żadnem innem państwie europejskiem. Nie osłaniając swego zamiaru żadnemi pozorami, ogłosili wyraźnie, że są **współwłaścicielami ziemi polskiej**, równouprawnionymi z jej ludnością rdzenną, że chcą współrządzić Polską jako odrębny naród, stanowiąc jednocześnie własne samorządne państwo w państwie polskiem. Ta postawa musiała wywołać dwa skutki: z jednej strony żydzi coraz wyżej podnosili swoją napastliwość i wymagalność, z drugiej społeczeństwo polskie zaczęło coraz energiczniej występować w swojej obronie. To też nigdy antysemityzm nie rozrósł się u nas tak szeroko i głęboko, jak obecnie. Jest on już walką nie religijną, nawet nie ekonomiczną, ale kulturalną, polityczną, a nadewszystko **narodową.**

Nie można ani jej się dziwić, ani sztucznemi środkami łagodzić, jest ona bowiem **koniecznością życia wielkiego narodu,** który w dziesięciowiekowej historji wytworzył sobie swoisty charakter, własną kulturę, całą sferę twórczości duchowej, który w długiej niewoli podniecał się i krzepił nadzieją odzyskania niepodległości i gdy wreszcie ją otrzymał, wytężył wszystkie swoje siły, ażeby ją ubezpieczyć, ażeby istnieć. Czyż ten naród może spokojnie patrzeć, jak go żywioł obcy, przeważnie barbarzyński i wrogi, chce wyprzeć, opanować i uczynić naprzód upośledzonym spólnikiem ziemi ojczystej, a później może poddanym? **To nie jest sprawa tolerancji i humanizmu,** to nie zatarg chciwego gospodarza domu z ubogim lokatorem, lub okrutnego właściciela z łagodnym dzierżawcą, **to jest obrona gospodarza i właściciela od podstępnego przybysza,** który usiłuje zawładnąć jego domem i mieniem, przekształcić je według swoich potrzeb i upodobań. Wobec ogromnej masy żydów zagadnienie stosunku do nich nie wyraża się pytaniem, jak ich uprawnić w naszem państwie, lecz **czy Polska ma być polską, czy polsko-żydowską,** albo nawet żydowsko-polską. Odpowiedzią na to pytanie może być tylko walka, która dziś już ma przebieg ostry, a przybierać będzie coraz ostrzejszy, w miarę wzmacniania się poczucia narodowego i państwowego wśród Polaków.

Tej niezłomnej konieczności życia żydzi nie widzą i nie rozumieją. Im się zdaje, że prowadzą wojnę, która się zakończy ich zwycięstwem, że toczą proces, który dzięki ich środkom, wpływom, stosunkom międzynarodowym i sojuszom z grupami rewolucyjnemi ostatecznie wygrają. Jest to podwójna omyłka: Naród posiadający w sobie ogromny zapas sił żywotnych, naród, który przetrwał długą i straszną niewolę pod naciskiem trzech potężnych mocarstw, nie ulegnie zamachom „mocarstwa anonimowego", chociażby ono uruchomiło przeciw niemu wszystkie banki i giełdy i **wypuszczało mu zaciekle krew pieniężną dla maców żydowskich całego świata.** Tę propagandę nienawiści, kłamstwa, potwarzy, którą żydzi szerzą przeciw Polsce w Europie i Ameryce, już dawniej przetrwaliśmy. Przypomnijmy sobie, że rząd rosyjski po rewolucji 1830 r., a zwłaszcza po powstaniu 1863 r., wydawał dzienniki i rozrzucał druki oczerniające Polaków i przedstawiające ich jako dzikich okrutników...

Rotschildy, Bleichrödery, Schiffy i inni tego gatunku królowie giełdy mogą odmówić Polsce pożyczki, mogą **obniżać kurs jej papierów wartościowych,** mogą jej dokuczać i szkodzić wszystkiemi sposobami lichwiarzów, ale jej nie zabiją, dopóki ona sama żyć zechce, będzie pracowitą i uczciwą. Przedstawiają oni, zarówno jak i ich współwyznawcy na naszej ziemi, groźne niebezpieczeństwo tylko dla tych — niestety bardzo licznych — polityków, którzy żyją interesami, potrzebami i korzyściami teraźniejszości. Kto patrzy w przyszłość i wierzy w siłę twórczą swego narodu, ten się ich nie lęka...

Zachowanie się prasy żydowskiej wobec odwetu młodzieży akademickiej za znieważenie procesji we Lwowie, zawiera w sobie jądro ducha tej rasy. Wszyscy czytaliśmy najostrzejsze samokrytyki Francuzów, Anglików, Włochów, Niemców, Szwajcarów, Greków, Serbów, Bułgarów, Szwedów, Duńczyków, Rosjan, Polaków, ale **nikt z nas nie czytał nigdy w dzienniku żydowskim nagany dla żydów** przy sądzeniu wypadków, w których oni byli oczywistymi winowajcami. We wszystkich walkach, bijatykach, morderstwach, gwałtach publicznych zawsze winni są „goje", a zwłaszcza Polacy, podczas gdy „nasi" są tylko jagniętami poszarpanemi przez wilki. Tak również miało się dziać we Lwowie, gdzie polscy „huligani" dopuścili się „dzikich gwałtów" za skromne figle chłopców żydowskich, którym należało tylko pogrozić palcem na nosie. Jest to polityka nie tylko oszukańcza, ale głupia i dla samych żydów szkodliwa. Podtrzymuje bowiem ludność chrześcijańską w stanie ciągłego wrzenia, grozy, gniewu i zemsty. Trzeba jednak przyznać żydom okoliczność łagodzącą: popiera ich i podnieca w tej taktyce prasa „sanacyjna", która również zawsze ich obmywa z plam moralnych, zawsze je usprawiedliwia i gdy już jakiego występku wykłamać nie może, to przynajmniej go przemilcza. Obsłużyła ich również po wypadkach lwowskich. Taki już mają nałóg lokajski: gdy się znudzą bezczynnością w przedpokoju i pan nie dzwoni, ugodzą się o stuligębne z pachciarzem za szklankę zatęchłego mleka, a z szynkarzem za rozpijanie chłopów fałszowaną wódką"...

110 posłów i senatorów na P.W.K.

Poznań. 2 7. (PAT.) Dziś przed południem przybyła do Poznania celem zwiedzenia PWK. wycieczka parlamentarzystów polskich, w której bierze udział **110 posłów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego.** W westibulu reprezentacyjnym P. W. K. powitał wycieczkę naczelny dyrektor wystawy **dr. Wachowiak,** a w imieniu parlamentarzystów odpowiedział marszałek Daszyński dziękując za przyjęcie i stwierdzając, że w **sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie Sejmu i Senatu.** Po powitaniu uczestnicy wycieczki rozpoczęli szczegółowe zwiedzanie wystawy, zaczynając od terenów przemysłowych.

MIN. STANIEWICZ W POZNANIU.

Poznań 2 7. (PAT.) Dziś rano przybył do Poznania minister reform rolnych dr. Staniewicz, celem wzięcia udziału w zjeździe prezesów wszystkich okręgowych urzędów ziemskich.

ZJAZD NAUKOWO-ROLNICZY.

Poznań, 2. 7. (PAT) Dziś rano rozpoczęły się na uniwersytecie poznańskim obrady III-go Zjazdu naukowo-rolniczego. W Zjeździe bierze udział min. Staniewicz z gronem prezesów okręgowych urzędów ziemskich oraz wyższych urzędników ministerstwa. Poza tem w Zjeździe bierze udział około 150 osób ze wszystkich stron Polski, w tem szereg wybitnych przedstawicieli polskiej nauki rolniczej.

RADA MINISTRÓW WE CZWARTEK.

Warszawa, 2. 8. (Tl. wł.). Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się sprawy gospodarcze.

Sokoli słowiańscy w Warszawie.

Warszawa. 2 7. (Tel. wł.) We wtorek przybyła do Warszawy wycieczka Sokołów jugosłowiańskich w liczbie 500 osób. We środę przybędą Sokoli czechosłowaccy. We środę odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej akademja, na której będą przemawiali przedstawiciele Sokolstwa polskiego, czechosłowackiego i jugosłowiańskiego. Na dzień 13 lipca zapowiedziany jest przyjazd około **2.000 Sokołów** z Ameryki.

POGRZEB PUŁKOWNIKA MACIESZY.

Warszawa (AW.). Pogrzeb zmarłego w sobotę wiceprezesa klubu B. B. pułk. Macieszy, odbył się we wtorek po południu z gmachu Głównego Inspektoratu sił Zbrojnych. Pogrzeb odbył się ze wszelkiemi honorami wojskowemi.

O czem piszą inni?...

Zadowolenie z decyzji Trybunału Stanu

Prasa niezależnych stronnictw umiarkowanych jest z orzeczenia Trybunału Stanu zadowolona. **„Gazeta Warszawska“** oświadcza:

„Decyzja Trybunału Stanu stwierdza wobec kraju i świata cywilizowanego, że niezależnie od form ustrojowych państwa, **grosz publiczny nie może być szafowany bez wiedzy i zgody reprezentacji narodu.** Stwierdzenie tej zasady — jednomyślnie przez cały Trybunał — jest faktem niesłychanej na przyszłość doniosłości. Rzeczą zupełnie drugorzędną jest pewien kompromis, polegający na tem, że p. Czechowicz na razie wyszedł cało.

Jest jeszcze prawo w Polsce i są jeszcze niezawisłe sądy — oto istotne znaczenie decyzji Trybunału Stanu“.

„Kur. Warszawski“ podkreśla, że w Trybunale nie obudził żadnych wątpliwości

„artykuł 56 konstytucji, ustanawiający **indywidualną odpowiedzialność konstytucyjną ministrów.** W ten sposób pogląd, że prezes Rady Ministrów może wziąć na siebie całą odpowiedzialność za akty rządowe, czy to postanowione indywidualne przez ministrów, czy też na mocy uchwały Rady Ministrów, nie znalazł ani jednego zwolennika w Trybunale, którego zresztą uchwała — przypominamy — była wogóle jednomyślna.

Widzimy zatem w całej pełni grunt zasadniczy, na którym stanął Trybunał Stanu. Jakkolwiek powołany przez ciała polityczne, Trybunał okazał się tu tylko i **wyłącznie instrumentem prawa.** Jest to niepospolicie doniosła okoliczność, która nie chybi oddziałać dobroczynnie na postęp pojęć o praworządności w społeczeństwie, a także i na opinję o Polsce za granicą“.

„Lwowski Kurjer Poranny“ sądzi, że Sejm był względniejszym od Trybunału Stanu, bo czekał na przedłożenia rządowe.

„Mało jest danych, aby ocena Sejmu słuszna co do wydatkowania owych głośnych ośmiu miljonów była pod względem merytorycznym dodatnia. Jeśli zaś będzie, co należy przewidywać, ujemna — to odpowiedzialność b. min. Czechowicza przy następnem zebraniu się Trybunału będzie zwiększona, jako wypływająca z faktu poczynienia wydatków pozabudżetowych i niewyliczenia się z nich oraz z negatywnej oceny tych wydatków przez Sejm“.

Pisma rządowe też są zadowolone, a przynajmniej silą się na zadowolenie. Podobno otrzymały odpowiednie instrukcje. **„Robotnik“** twierdzi, że zaraz po rozprawie w kołach „sanacyjnych“ zabrano się do układania „odpowiedniego“ komentarza.

„Podobno w tej pracy dziennikarskiej uczestniczył osobiście p. minister sprawiedliwości Stanisław Car“.

Niech się cieszą! W niedalekiej przyszłości okaże się, kto ma prawo do radości.

Memorjał pos. Grynbauma.

„Nowy Dziennik“ umieścił memorjał pos. Grynbauma do p. premjera w sprawie budżetu na rok 1930/1. Prezes Koła żydowskiego przypomina, że w latach poprzednich żydzi głosowali przeciw budżetowi.

„W deklaracji odczytanej na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 lutego 1929 r. oświadczyliśmy, że w ten sposób z pieniędzy wpłaconych do skarbu państwa przez żydów utrzymuje się wszystkie wyznania z wyjątkiem żydowskiego, zaspokaja się potrzeby wszystkich obywateli z wyjątkiem żydowskich, co więcej, sumy ściągnięte od żydowskich płatników, używa się na cele **wynaradawiania (!) żydów zapomocą szkół powszechnych,** nie uwzględniających potrzeb młodzieży, dalej do prowadzenia polityki ekonomicznej, która powoduje gospodarcze wypieranie żydów, zasypywanie źródeł zarobkowania, z których dotychczas korzystali. Rząd nie dba wcale o losy wypieranej masy żydowskiej, pozbawionej pracy i zarobku.

Nie byliśmy i nadal **nie będziemy w stanie sankcjonować w imieniu społeczeństwa żydowskiego budżetów opartych na zasadzie pociągania nas do jaknajwyższych(!) świadczeń podatkowych** na rzecz państwa przy prawie zupełnem ignorowaniu naszych potrzeb“.

Jednem słowem prześladowanie na każdem polu. Rząd p. Świtalskiego musiałby, wnosząc z kategorycznego tonu tego memorjału, zrobić dla żydów niesłychanie dużo, by ich sobie pozyskać. Represje przeciw studentom lwoskim, za które p. Składkowski otrzymał od żydów tyle pochwał, to mało. Ich pretensje rosną z każdym rokiem. Stają się coraz śmielsi, coraz natarczywsi.

W sprawie katolickiej partji w Polsce.

(Artykuł dyskusyjny).

II. A teraz pytanie drugie: **Jedno stronnictwo katolickie, czy więcej?** Otóż tu można śmiało powiedzieć i zgodzić się z zapatrywaniami i p. Niwińskiego i ks. Weryńskiego, że teoretycznie jedno jest możliwe, ale praktycznie nie, chyba na wypadek prześladowania katolicyzmu, jak to widzieliśmy w Niemczech w jego Centrum.

Sama obrona praw Kościoła nie wystarczy na program partji. W programie musi być określony stosunek do polityki zewnętrznej, wewnętrznej, a przedewszystkiem do kwestji społecznej. A na te kwestje inaczej będzie zapatrywał się katolik konserwatysta, a inaczej chłop, czy robotnik katolicki, przyczem dopuszczalne są wyjątki, nie przestając być w zgodzie ze sumieniem i etyką. Ale w państwie demokratycznem decyduje masa, armja uzbrojona w kartkę wyborczą. Masa, t. j. chłop i robotnik! Samem wołaniem: „Kościół w niebezpieczeństwie!“ — „Śluby cywilne na widowni!“ — „Idzie świecka szkoła!“ — nie ściągniecie tych mas pod katolickie sztandary, zwłaszcza, gdy to niebezpieczeństwo dopiero grozi, a gdy nadejdzie — będzie już zapóźno, masy będą już z przekonania pod innemi sztandarami! Te masy, póki im masonerja socjalizm i płytki radykalizm nie odebrały całkiem wiary, póki ich nie zaraziły laicyzmem, pójdą pod zew katolickich haseł, jeśli w programie partji chłopsko-robotniczej katolickiej zobaczą postawione swe polityczno-społeczne postulaty, zgodne z katolickiemi zasadami, zgodne z poglądem Leona XIII chyba nie heretyka!! Znam jeden taki program w Polsce. To program **Chrześcijańskiej Demokracji.** Niestety wielu katolików kiwa nad nim z politowaniem głową! „To bolszewicki program“... A jednak tylko z takim programem można iść do mas i je pozyskać. Inaczej będzie się wodzem bez armji. I wbrew temu, co ks. Weryński głosi, program trzeba mieć! Trzeba wiedzieć, czego się chce.

Nie trzeba się ironicznie wyrażać o wodzach. Nieraz orli wzrok wodza widzi niebezpieczeństwo, którego nie widzi masa i on tę masę pobudza, porywa, niejako tworzy, narzucając swój światopogląd! I tylko takie stronnictwo może zapuścić swe sieci na wieś i w ośrodki przemysłowe, w masy, a uświadomieni katolicy powinni je poprzeć. Poza niem pozostaną nieliczne ugrupowania katolickie, których tradycja, wychowanie i stosunki społeczne postawią w osobnej konstelacji politycznej. Te ugrupowania powinny w kwestjach czysto religinjych wejść w porozumienie, czy koalicję z chłopsko-rolniczą masową partją katolicką.

A teraz pytanie trzecie! Jaki ma być **stosunek duchowieństwa do tych partyj katolickich?** Otóż tam, gdzie jest inteligencja katolicka, np. w stronnictwie katolickiem zachowawczem, tam praca księdza będzie zbyteczna, np. w wielkich miastach. Tam, gdzie będzie stronnictwo chłopsko-robotnicze katolickie tak samo, o ile będzie tyle inteligentnych katolików, że go w tej pracy wyręczą. Ale ileż to jest wsi zapadłych, parafij, małych miasteczek, gdzie inteligentów na palcach można policzyć, a i ci, co są, do tej pracy nie mają ani ochoty, ani zdolności. I tu musi się zająć tem ksiądz, a jeśli on pamięta o tem, że nie jest tylko zastępcą Boga w kościele, ale i zastępcą ludzi, parafjan poza kościołem, jeśli on zna wszystkich parafjan i poza plebanją i kościołem, a nie tylko jednego z jednej ławki — to taki kapłan, co pługiem społecznej roboty przeorał grunt parafjalny, posłuch znajdzie. Kościół się ludu bać nie potrzebuje! Przynajmniej dotychczas, a mając własną silną partję polityczną w demokratycznem państwie nie będzie się lękał Meksyku, ani Bolszewji, ani nie będzie musiał kryć się za plecami niczyjemi, ani czekać, aż jakie stronnictwo z litości poprze jego postulaty, albo z interesu...

Ks. Stanisław Buchała.

Spory polityczne na tle planu Younga.

Uzupełnieniem rokowań reparacyjnych ma być konferencja premjerów i ministrów spraw zagranicznych. Na tej t. zw. politycznej konferencji mają być rozstrzygnięte sprawy bardzo ważne i dlatego wszystkie rządy przygotowują się do niej bardzo starannie. Nawet tak stosunkowo podrzędna kwestja, jak **miejsce konferencji,** jest przedmiotem przewlekłych sporów. Rząd angielski upiera się przy Londynie, rząd francuski życzy sobie, by obrady odbyły się gdzieindziej. Gdyby bowiem konferencja odbyła się w Londynie, to przewodniczącym byłby Mac Donald, który przez odpowiednie układanie porządku dziennego nie omieszkałby ułatwić Stresemannowi przeprowadzenia żądań niemieckich.

Rozpoczął się więc spór o miejsce obrad. Półurzędowy „Temps“ przyznawał, że wprawdzie Mac Donald ma wobec niedawnej zmiany gabinetu dużo zajęć w Londynie, ale i Poincare ma dużo roboty w Paryżu. Jeśliby się chciało zabezpieczyć ciągłość prac, to miejscem obrad powinienby być Paryż, gdzie odbywały się rokowania ekspertów. Ale ze względu na Niemcy Francja zrezygnowała z Paryża i sądzi, że konferencja powinna się odbyć w jakiemś neutralnem miejscu.

Anglja nie ustąpiła i dlatego spór dotąd nie został zakończony i zanosi się na to, że konferencja odbędzie się dopiero w sierpniu.

Niemcy będą usiłowały uzyskać obietnicę natychmiastowej ewakuacji Nadrenji. W tej sprawie wypowiedział się Stresemann w Reichstagu bardzo stanowczo. Oświadczył, że opróżnienie Nadrenji musi nastąpić i że Niemcy nie zgodzą się na utworzenie stałej komisji militarnej, mającej czuwać nad bezpieczeństwem Belgji i Francji. We Francji zrozumiano to w ten sposób, że Niemcy nie godzą się na stworzenie komisji, któraby działała nietylko do roku 1935, lecz także później, ale się zgodzą na utworzenie komisji na sześć lat, t. zn. do roku 1935, a nie dłużej. Jednakowoż mniemanie to wydaje się mylnem. Niemcy nie chcą się zgodzić na żadną komisję. Stresemann będzie się upierał przy swych żądaniach, gdyż chce powetować porażkę, poniesioną w walce o ochronę mniejszości. Nacjonaliści niemieccy twierdzą coraz częściej, że polityka „locarneńska“ nie przyniosła Niemcom oczekiwanych rezultatów. Stresemann nie może więc wrócić z próżnemi rękami, boby miał jeszcze cięższą walkę z opozycją.

Ale z drugiej strony i rząd Poincarego znajduje się w b. trudnem położeniu i chciałby wykazać opinji francuskiej, że na opróżnieniu Nadrenji Francja nic nie straci. Wzamian za przedterminową ewakuację Nadrenji żąda Francja uruchomienia spłat niemieckich. Drugie zaś żądanie Niemiec, dotyczące opróżnienia zagłębia Saary, napotka we Francji na jeszcze silniejszy opór. Francuzi wiedzą wprawdzie, że plebiscyt, który według Traktatu Wersalskiego miałby się odbyć w 15 lat po ratyfikacji pokoju, wypadłby na korzyść Niemiec. Jednakowoż niema żadnego związku między sprawą opróżnienia zagłębia Saary a planem odszkodowań. Mimo to prasa niemiecka twierdzi, że rząd francuski zgodziłby się zasadniczo na wcześniejsze opróżnienie Nadrenji, ale żądałby nietylko przewidzianego w Traktacie Wersalskim wykupna kopalń, które miały być odszkodowaniem za zniszczone podczas wojny kopalnie francuskie, lecz odszkodowania za straty, jakie Francja poniesie skutkiem przedterminowego wyłączenia zagłębia Saary ze swego obszaru celnego.

Decydujący głos w tych sprawach mieć będzie Anglja. Niemcy spodziewają się, że Mac Donald poprze postulaty Stresemanna. Uchodzi za pewne, że Anglja wycofa natychmiast swe wojska z Nadrenji i sprzeciwi się pomysłowi utworzenia komisji konstatacyjno-koncyljacyjnej. Gdyby o krokach Mac Donalda wnosić z jego doktrynerskich artykułów, to należałoby spodziewać się, że poprze na całej linji żądania Niemiec nietylko co do Nadrenji, lecz także w sprawie zagłębia Saary. Ale jest możliwem, że mimo całego swego doktryneryzmu i powierzchownej znajomości spraw polityki międzynarodowej Mac Donald nie przekreśli tak szybko linji politycznej wytkniętej przez Chamberlaina. Sympatje dla socjalistycznego rządu Müllera są teraz w Anglji bardzo silne, ale i zrozumienie znaczenia sojuszu francusko-angielskiego nie wygasło.

O propagandzie.

Wmawiamy sobie, że obcy znają nas dobrze i że się rzetelnie interesują naszą kulturą. W rzeczywistości spotyka się w tym względzie takie potworności i zaniedbania propagandy, że opadają bezsilnie ręce. Odsłonięto niedawno pomnik Mickiewicza dłuta Bourdell'a w Paryżu. Gdy paryżanin sięgnie po informacje do swego Larousse'a, największej encyklopedji francuskiej, cóż tam znajdzie za informacje? Otóż dowie się, że Adam Mickiewicz jest poetą litewskim, że stoi obok takich znakomitości litewskiej poezji, jak Duonelaitis i Dankantis, że po r. 1840 powrócił na Litwę i pod Kownem napisał „Pana Tadeusza“.

Gdy umarł Conrad-Korzeniowski, **Information** napisała, że był to polski żyd. Jest w rękach młodzieży francuskiej podręcznik geografji gdzie na 3 stronach, poświęconych Polsce (o Czechach jest stron 10) czyta się takie wiadomości: „Instytucje społeczne w Polsce to są stowarzyszenia św. Zyty i św. Barbary“.

Niedawno odwiedził p. J. Strzelecki Edisona i opowiedział w jednym z miesięczników szczegóły tej wizyty. Edison jest głuchy. Skoro przeczytał wypisane na kartce nazwisko gościa z dodatkiem „of Poland“, zauważył: „Ach, to bardzo wojowniczy naród. Właśnie czytałem w dzisiejszej gazecie o energji wojowniczej Polek: była tam mowa o jakiejś scysji, zakończonej przy pomocy parasolek między paniami, zdaje się Jaritzka i Orlikowsky, zresztą, to takie trudne te wasze nazwiska! Musi pan znać te rodaczki, mają być znanemi śpiewaczkami w Wiedniu. Nota bene jest tu mowa o bójce między paniami Jeritza i Olszewską, z których pierwsza jest zniemczoną jugosłowianką, a druga ma równie mało praw do reprezentowania polskiego charakteru narodowego. Gdy więc gość polski zapewnił, że takich rodaczek nie zna, Edison, gorący pacyfista, zamknął dyskusję z akcentem, potępiającym polski imperjalizm: „Tak, tak, Polacy znani są ze swego wojowniczego charakteru. Chodźmy na śniadanie“!

Jeżeli jeden z najrozumniejszych ludzi współczesnych buduje swoje syntezy o Polsce, na takich „danych“, to czegóż żądać i spodziewać się od maluczkich? Zdawałoby się, że nasza propaganda, na którą wydaje się bezplanowo dość dużo pieniędzy, miała już przez lat dziesięć czas sprostować gaffy co najgrubsze i nauczyć Francuzów odróżniać Polaka od Moskala, a we Włoszech Polonję i Bolonję. Jakaż propaganda nasza działa, ale jak?

Niedawno p. Klingsland ogłosił po francusku (oczywiście z subwencji rządu polskiego) monografję o Józefie Piłsudskim. Otóż p. Klingsland na wstępie książki umieszcza cytat:

„Voler et ne pas se laisser depasser“ (Wyspiański). Ma to być przekład polskiego: „lecieć, i nie dać się mijać“. Ale Francuz pyta się z ironicznym uśmiechem, jak to należy rozumieć? „Kraść, i nie dać się nigdy prześcignąć“? czy „lecieć“?

Niestety, słowo „voler“ ma właśnie te dwa znaczenia. Gdyby panegirysta znał lepiej język francuski i pamiętał, że Francuzi lubią grę słów i lubią dowcipkować, to nie napisałby „voler“, lecz „prendre l'essor“ — wzlatywać. A tak?..

Propaganda...

Nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Ze Związku Hallerczyków otrzymaliśmy odezwę, w której czytamy:

Zjazd Hallerczyków odbędzie się w Poznaniu, podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, w dniach **26, 27 i 28 lipca 1929 r.** i będzie połączony ze zlotem Drużyn Błękitnych i zawodami sportowemi.

Na Zjazd, któremu będą patronowali generał broni **Józef Haller,** oraz najwybitniejsi współpracownicy armji gen. Hallera, **zapraszamy naszych Kolegów bojowych** ze wszystkich krajów, a przedewszystkiem **z Ameryki,** jak również pokrewnych nam ideowo towarzyszów broni **w Polsce.**

W ten sposób pragniemy, by w dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości Jej, dali sobie spotkanie wszyscy uczestnicy wielkiej epopeji hallerowskiej od roku 1914—1920, od II-ej Żelaznej Brygady począwszy, na Armji Ochotniczej skończywszy, — rozsiani obecnie, jak ongiś przed dziesięciu laty, niemal po wszystkich zakątkach świata.

Trzy główne cele stawiamy naszemu Zjazdowi:

1. Cel **koleżeński** — spotkanie się towarzyszów broni po 10-ciu latach, cel wypływający z potrzeby oparcia siły duchowej i moralnej na świadomości naszej wielkiej historycznej przeszłości.

2. Cel **przeglądu sił** — stwierdzenia naszej liczebności i moralności, zbilansowania naszej pracy i ustalenia jej wyników, cel wypływający z potrzeby oceny chwili obecnej.

3. Cel **programu prac** — wytknięcia sobie planu naszej pozytywnej pracy — cel, którego treścią jest nasza przyszłość i nasza idea, której służyliśmy i służyć będziemy.

Pragniemy więc objąć programem zjazdu naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. W pracy na przyszłość pragniemy oprzeć się m. in. na kraju oraz na kolegach z za Oceanu, tudzież na sympatykach naszej ideologji, których wiąże z nami troska o dobro dzisiejszych i jutrzejszych pokoleń.

Koledzy Hallerczycy! Zwracamy się do Was, tych przedewszystkiem, którzy nie jesteście z takich lub innych powodów zrzeszeni w Związku Hallerczyków, a którzy mimo to czujecie się jako przynależni do jednej wielkiej rodzi-

ny hallerowskiej, wyznającej swoje ideały i wierni jej tradycjom. Zapraszamy Was na naszą rewję, czem będzie Zjazd Hallerczyków w dniach 26—28 lipca b. r., zapraszamy Was szczerem sercem i z koleżeńską otwartością.

Koledzy, pomnóżcie nasze szeregi przez udział w Zjeździe, a równocześnie przez przystąpienie do Związku Hallerczyków, przez zgłaszanie się do Placówek i Chorągwi Związku Hallerczyków, znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Nie zapominajcie też o tem, że przybywając na Zjazd Hallerczyków, przybywacie tem samem na pierwszą ogólno-polską Powszechną Wystawę Krajową 1929 r., podczas której trwania Zjazd się odbywa. Przybywając zaś na Wystawę w wycieczkach hallerowskich korzystacie z tych wszystkich ulg i udogodnień, które daje Wystawa i m. Poznań przybywającym w zrzeszonych organizacjach wycieczkom.

Po informacje prosimy zgłaszać się do wszystkich Placówek i Chorągwi względnie do Zarządu Głównego.

Czołem!

Związek Hallerczyków Zarząd Główny.

Z Włocławka.

Rozrzutna gospodarka Magistratu. — Włocławek pozbawiony teatru. — P. P. S. kurczy się. — Sekretarjaet generalny dla spraw robotniczych.

Plany rozbudowy m. Włocławka i rozbudowy różnych inwestycyj miejskich są zakrojone na dość szeroką skalę i rozłożone są na lat kilkanaście. Nieraz już na tem miejscu wykazywałem zalety i wady wykonywania tych planów. Magistrat naszego miasta bardzo często zapomina o tem, że oszczędność jest podstawą rozumnej gospodarki i że nie można lekkomyślnie szafować groszem ciężko zapracowanym, który składają podatnicy. Na ostatnią Radę przyszedł Magistrat z wnioskiem zatwierdzenia przekroczeń budżetowych. Nie wszystkie niestety pozycje przedłożeń są uzasadnione istotną potrzebą. Na taką gospodarkę nie może się zgodzić oczywiście Rada miejska, a zwłaszcza jej twórczy element, Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, które się przeciwstawia nadmiernym, często niepotrzebnym wydatkom. Trudno pisać o szczegółach. Przytoczymy jeden tylko, lecz bardzo znamienny fakt. Komisja Rewizyjna przeciwstawiła się na Radzie m. kupowaniu samochodu przez Magistrat. **Prezydent oświadczył, że Magistrat nie kupi samochodu.** Prezes Komisji Rewizyjnej p. Ziętarski złożył do protokółu oświadczenie, żeby Magistrat nie kupował samochodu, ponieważ utrzymanie samochodu jest bardzo kosztowne (Elektrownia miejska wydała w ciągu 9 miesięcy około 10 tysięcy zł. na utrzymanie samochodu, nie licząc remontu oraz amortyzacji), a miasto jest w krytycznych warunkach finansowych. Po tem oświadczeniu **prezes Rady p. Dr. Piasecki stwierdza, że nowy samochód został już zakupiony.** Prezes Komisji Rewizyjnej oświadcza wówczas, że **Podkomisja Rewizyjna nie znalazła żadnych śladów nabycia nowego samochodu** ani w książkach ani w dowodach Magistratu i Elektrowni. Komentarzy do tego faktu nie dodajemy. Mówi on sam za siebie i rzuca jaskrawe światło na niezbyt formalne i liczące się z groszem i słowem gospodarzenie p. prezydenta Pachnowskiego.

Włocławek należy do tych nielicznych miast, o których można mówić, że się w nich rozwija ruch umysłowy i kulturalny. Mieliśmy i swój teatr. Raz w tygodniu zjeżdżał do nas teatr pomorski, który nie szczędził wysiłków, a jak się okazało i kosztów, aby od czasu do czasu wystąpić w Włocławku z klasyczną sztuką swego repertuaru. Niestety teatr pomorski dokładał do swoich występów w Włocławku. Publiczność, rozwydrzona wstrętnemi wprost popisami kabaretów, które się rozsiadły w naszych kinach i zatruwały nasze miasto, bardzo często nie dopisywała. Magistrat, czy wskutek małego zainteresowania się tą sprawą, czy wskutek braku funduszów, nie postarał się o dalsze występy teatru. Wskutek tego Włocławek został pozbawiony teatru.

Kiedy rozłam w P. P. S. stał się faktem dokonanym, z grupy radnych P. P. S. wystąpiło dwu radnych. Obecnie dalsi dwaj radni opuścili szeregi P. P. S., a przybrali „frakową“ powłokę. Nie zmieni to naturalnie składu Rady m. Grupa P. P. S. jest najmniej twórcza w naszej Radzie, niezdolna zupełnie do jakiejkolwiek realnej pracy. Brak jej ludzi odpowiednich.

Z radosną nowiną przychodzi mi się podzielić z czytelnikami „Głosu Narodu“: Oto z woli Biskupa Włocławskiego, ks. Radońskiego, został powołany do życia Sekretarjat Generalny dla spraw robotniczych. Celem jego będzie trwała i systematyczna praca nad rozwojem organizacyj robotniczych, organizowanie nowych stowarzyszeń tam gdzie ich niema, umacnianie i ożywianie już istniejących. Sekretarjat działalnością swoją obejmie całą diecezję Włocławską. Na sekretarza generalnego powołał ks. Biskup Radoński ks. prof. Stanisława Wojsę. **Już samo powołanie na to stanowisko** działacza tej miary co ks. prof. Wojsa, senjora ruchu „Odrodzeniowego“, wielce zasłużonego na polu organizowania braci robotniczej, odznaczającego się niezwykłą znajomością nietylko potrzeb, ale i duszy robotnika, świadczy o tem, jak wielką wagę przywiązuje nowy Pasterz naszej diecezji do należytego zorganizowania ruchu robotniczego. To też trzeba z całego serca życzyć nowemu sekretorzowi, aby praca jego wydała jak największe owoce i żeby na wzór diecezji włocławskiej zostały utworzone i w innych diecezjach naszych tego rodzaju Sekretarjaty.

j. k.

100 tysięcy wiernych na Kongresie Eucharystycznym w Siedlcach.

W CIĄGU DWU DNI KOMUNJĘ ŚW. PRZYJĘŁO 60 TYSIĘCY OSÓB.

Stolica Podlaska w dniach 28-go święciła niezwykłą uroczystość: pierwszy Kongres Eucharystyczny. Miasto przybrało w tych dniach odświętny wygląd: pałac biskupi, gmachy miejskie i prywatne przybrane zostały zielenią a wieczorem bogato iluminowane. Liczba uczestników dochodziła do stutysięcy. Samych ulg kolejowych wydano z górą 40 tys. W Kongresie brały udział oba obrządki: rzymski i wschodni. Nabożeństwa i nauki odbywały się nietylko za dnia ale i w nocy, główną uwagę poświęcono Sakramentowi małżeństwa i zasadom na których winna się opierać rodzina katolicka. W ciągu dwu dni Kongresu naliczono, że przyjęło Komunję św. około 60 tys. sób.

W Kongresie wzięli udział: ks. Kardynał Kakowski, ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, księża Biskupi Łoziński, Fulman, Łukomski oraz miejscowi Biskupi-Ordynarjusze Przeździecki i Biskup Sufragan Sokołowski.

Kulminacyjnym punktem Kongresu była **wspaniała procesja** po nabożeństwie przed kościołem garnizonowym na placu. Stamtąd rozwinęła się procesja, która przeszła przez główne ulice miasta do katedry. Mimo olbrzymich rzesz porządek był utrzymany wzorowo, co należy zawdzięczać sprężyście działającemu komitetowi Kongresu na czele, którego stał ks. inf. Dębiński. Otwierał i zamykał Kongres Ks. Biskup Przeździecki.

Kongres wysłał do Ojca św. depeszę, w której zgromadzeni wyrazili swój hołd Stolicy Apostolskiej i radość z powodu traktatów lateraneńskich.

Wysłano również depeszę z bratniemi pozdrowienia, łącząc się z nimi w wzniosłej prajednocześnie Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu, w odpowiedzi na którą nadszedł następujący telegram: „Braciom zebranym u stóp Chrystusa Króla na Kongresie Eucharystycznym w Siedlcach przesyłamy serdeczne pozdrowienia, łącząc się z nimi w zwniosłej pracy nad pokojem Chrystusowym w Królestwie Chrystusowem“. Arcybiskup Sapieha, Biskup Lisiecki, Bp Radoński, Bp Bandurski, Bp Rospond, Bp Kubina“.

Na ziemiach Rzplitej

„Pożary i zgliszcza“.

Onegdaj w nocy w dzielnicy Wielkich Katowic-Dębie wybuchł groźny pożar, który strawił dom, stodoły i szopy jednego gospodarza, **wyrządzając szkodę na 60.000 zł.** Jak wykazało wszczęte dochodzenie ogień został podłożony.

Z nieustalonych bliżej przyczyn wybuchł onegdaj pożar w zabudowaniach gospodarskich Dymitra Hawbaluka w Hawrylówce pod Nadwórną. Pożar, wskutek wiatru, przeniósł się na sąsiednie budynki i groził spłonięciem całej wsi. Dzięki energicznej pomocy ratunkowej spłonęło tylko 7 domów mieszkalnych i 7 zabudowań gospodarskich. **Szkoda wynosi około 70.000 zł.**

W Aleksandrówce koło Annopola spłonęła w tych dniach huta szklana. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, gdzie brały 3 oddziały straży pożarnej z Warszawy, **fabryka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 140 tys. złotych.**

Od pioruna zajęły się zabudowania gospodarcze, należące do wójta gminy Skorosze (pow. warszawski). Płomienie przerzuciły się szybko na sąsiednie domostwa, tak że tylko energicznej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych i z Warszawy należy zawdzięczać lokalizację ognia.

Togi dla sędziów.

Od dnia 1 lipca wprowadzone zostały togi dla sędziów Sądu Najwyższego. Naczelna Rada Adwokacka rozpatruje sprawę stopniowego wyprowadzenia takiego samego ubioru dla adwokatów, a to począwszy od tych, którzy stają w Sądzie Najwyższym.

Zjazd chrześc.-narod. nauczycieli w Poznaniu.

W dniach 8-go i 9-go bm. odbędzie się w Poznaniu VIII. Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Szkół Powszechnych. Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w Farze. Otwarcie nastąpi w auli Uniwersytetu. Referaty wygłoszą. K. H. Rostworowski: „Podstawy wychowania moralnego“, K. Barlik: „Nowoczesne prądy pedagogiczne a światopogląd katolicki“, i J. Kornecki: „Dorobek szkolnictwa powszechnego z okazjizji 10-lecia“. Po południu w pierwszym dniu nastąpią sprawozdania z działalności stowarzyszenia. Przedpołudnie drugiego dnia wypełnią obrady w Komisjach, sprawozdania i popołudniu wybory uzupełniające. Uczestnicy Zjazdu zwiedzą P. W. K. w dniach 10 i 11 bm. od 10 zaś do 14 włącznie będą urządzane wycieczki krajoznawcze do Gniezna, Kruszwicy, Inowrocławia, Bydgoszczy, Gdańska, Oliwy, Sopot, Gdyni i na Hel.

Statystycy całego świata przybędą do Warszawy.

Na podstawie zaproszenia rządu polskiego podczas sesji międzynarodowego instytutu statystycznego w Kairze w r. 1927, 18-ta sesja instytutu statystycznego odbędzie się w Warszawie od 21 do 24 sierpnia, pod protektoratem Prezydenta Rzplitej. Na sesję przybędą delegaci prawie wszystkich państw całego świata. Program sesji przewiduje przyjęcie na zamku królewskim, oraz wycieczkę do Poznania i do Krakowa.

300 osób przyjeżdża dziennie do Zakopanego.

Od 2 dni nastąpiło w Tatrach i w Zakopanem całkowite wypogodzenie się. Pogoda jest ciepła słoneczna i bezwietrzna. Frekwencja przyjezdnych wzmogła się znacznie. Przeciętnie przyjeżdża około 300 osób dziennie. Wszystkie kawiarnie, a to: Trzaski, Karpowicza, „Morskie Oko“, „Bristol“ i restauracja w Jaszczurówce sprowadziły już orkiestry. Orkiestry przygrywają przed południem, po południu i wieczorem. W ogrodzie klimatycznym odbywają się dwa razy na dzień koncerty orkiestry wojskowej. **W najbliższych dniach odbędzie się szereg imprez artystycznych, urządzanych przez zespoły przyjezdne. M. in. zjeżdża na występy gościnne Opera Warszawska, która wystawi „Żydówkę“ z Gruszczyńskim w roli głównej.**

TRZY OSOBY ZABITE WYBUCHEM STAREGO GRANATU.

Onegdaj we wsi Wielick w powiecie kowelskim, chłopcy pasący na łące gminnej bydło, znaleźli granat, pochodzący prawdopodobnie z czasów wojny. Manupulując nim spowodowali eksplozję, skutkiem której trzech z nich zostało poszarpanych w kawałki, a czterej inni odnieśli ciężkie poranienia.

Z całego świata.

Zbrojenia w ojczyźnie Kelloga.

(w) Od kilku lat w armji Stanów Zjednoczonych dokonywana jest systematyczna motoryzacja poszczególnych rodzajów broni. W ślad za piechotą i kawalerją, które zaopatrzone zostały w specjalne transportowe samochody, umożliwiające szybkie prezrzucanie całych mas wojska tych rodzajów broni z miejsca na miejsce, rozpoczęła się obecnie motoryzacja artylerji. Nietylko mało, ale i wielkokalibrowe armaty umieszczane są na podwoziach czołgów, skonstruowanych w ten sposób, że armaty mogą oddawać strzały podczas jazdy czołga, posuwającego się swobodnie na najbardziej nawet nierównym terenie.

Stany Zjednoczone odrutowane?

Amerykański podsekretarz stanu Lowmen podał do publicznej wiadomości, że przywódcy ruchu abstynenckiego wniosą na najbliższe posiedzenie kongresu projekt **otoczenia 5 tysięcy kilometrów długiej granicy między Stanami Zjednoczonemi** a Kanadą zasiekami z drutu kolczastego, wysokiemi na 2 metry, a to celem utrudnienia przemytu napojów alkoholowych. Kosztorys takiego płotu kolczastego opiewa na 10 miljonów dolarów. Równocześnie z tym projektem ogłosił związek do walki z ustawodawstwem prohibicyjnem statystykę, z której wynika, że 90 procent kanadyjskiego wywozu likierów kieruje się właśnie do Stanów Zjednoczonych.

——OO——

Kard. Hlond leci do kraju.

Dnia 1 bm. popołudniu przybył samolotem w drodze powrotnej z Włoch do Polski na lotnisko w Aspern pod Wiedniem kardynał prymas ks. dr. Hlond, powitany przez posła Rzplitej w Wiedniu Badera oraz przez członków poselstwa. Kardynał prymas zamieszkał w klasztorze OO. Salezjanów.

Lot Chicago — Berlin

finansowany przez dziennik amerykański.

„Chicago Tribune“ zakupiła hydroplan nazwany „Untin Bowler“ i wysłała go w sobotę popołudniu z lotniska Roosevelt-Field do Europy. Na pokładzie samolotu znajdują się dwaj piloci Gast i Cramer, sprawozdawca pisma Wood. Hydroplan poleci przez Kanadę, Grenlandję, Islandję i Norwegję do Berlina. Obliczono, że podróż do stolicy Niemiec będzie trwała 5 dni. Lot ten pomyślano nie jako wyczyn sportowy, albo próbę postawienia rekordu, ale jako naukową próbę zbadania możliwości komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą.

Szpieg Falout skazany na ciężkie więzienie.

W poniedziałek zapadł wyrok w aferze szpiegowskiej Falouta. Sąd wojskowy uznał oskarżonego winnym zdradzania tajemnicy dokumentów wojskowych oddziałowi wywiadowczemu niemieckiej Reichswehry i zaofiarowania usług wywiadowczych węgierskiemu attache wojskowemu. Falout skazany został, na podstawieu stawy o ochronie republiki, na 19 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego odosobnieniem w pierwszym i szóstym miesiącu roku, poczem raz na miesiąc i ciemnicą raz do roku. Pozatem kara przewiduje degradację.

DOMNIEMANY NASTĘPCA Ś. P. KARDYNAŁA GASQUET'A.

(KAP.) Jak donoszą z Rzymu korespondenci pism londyńskich, na następcę w kolegjum kardynalskiem po zmarłym angielskim kardynale Gasquet upatrzony został przez Stolicę Apostolską Msgr. Pascal Robinson.

ŚMIERTELNE ZAPASY BOKSERSKIE.

Według doniesień z Berlina, przedsiębiorca Bergmann rozbił swą budę cyrkową w Münster i w czasie spektaklu wezwał widzów, by wzięli udział w zapasach bokserskich. Wezwania tego posłuchał jeden z mieszkańców Münsteru i stanął do walki, która skończyła się dlań tragicznie. W pewnym bowiem momencie otrzymał uderzenie w okolicę wątroby i wkrótce zmarł z doznanego obrażenia.

WYNALAZEK W DZIEDZINIE MUZYKI.

„Popolo d'Italia“ donosi, że Andrzej Ferreto, muzyk z Vincenzy, skonstruował maszynę do pisania nut, nazwaną przezeń „Dattilomusicografo“.

„KRÓLEWSKA RODZINA STANÓW ZJED.“.

Tak nazywana jest w Stanach Zjednoczonych rodzina Dupontów, znana szeroko ze swej filantropji, oraz z tego, że 74 członków tej rodziny mieszka w jednej miejscowości, mianowicie w Wilmington, w stanie Delaware, przyczem wszyscy są miljonerami.

KRADZIEŻ... TRAWNIKA.

W Chicago zdarzył się niedawno fakt kradzieży, jakiej napewno nie notowały jeszcze kroniki policyjne. Oto skradziono ni mniej ni więcej, tylko około trzysta yardów kwadratowych trawnika z pewnego eleganckiego pola golfowego. Złodzieje nie mieli kłopotu ze sprzedażą trawnika, gdyż nabył go zarządca położonego w sąsiedztwie cmentarza dla obkładania grobów.

Bogumił Szczepan Boguszewski

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w kwiecie wieku dnia 1-go lipca 1929 r. przeżywszy lat 19.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 4 bm. o godzinie 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych, prosząc o modlitwę za Jego duszę.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Literatura.

Mickiewicz o Bemie.

Gdy Tarnów przyjął właśnie na wieczny spoczynek szczątki Józefa Bema, warto przypomnieć jeszcze stosunek Mickiewicza do genjalnego artylerzysty. W oczach Mickiewicza Bem był ideałem żołnierza. Wieszcz stawiał go tuż przy najbliższym swemu sercu Henryku Dembińskim. W roku 1848, gdy uzyskał audjencję u króla lombardzkiego Karola Alberta w sprawie sformowania legjonu polskiego, proponował mu dwóch ludzi jako wodzów. Henryka Dembińskiego i Józefa Bema. A w rok później, rozmawiając w Paryżu z Bohdanem Zaleskim, powiedział: „Bem na Węgrzech okazał idealny sposób zbawienia Polski".

Młode Włochy przeciw Europie!

Pismo młodzieży faszystowskiej „Anty Europa" podaje w swoim pierwszym numerze rewelacyjne wynurzenia na temat stosunku Młodych Włoch do Europy. Zdaniem jej starą Europę do grobu złożono w Wersalu — natomiast odrost nowych idej poczyna się z dniem 28 października 1922 — t. j. od daty triumfalnego marszu „czarnych koszul" na Rzym. Zadaniem Młodych Włoch będzie energiczne przeciwstawianie się uzurpatorskim zakusom starej Europy, której uczucia imperjalistyczne koncentrowały się we Francji — a objęcie pochodni idej europejskich przez rzymski Zachód. Jak widać, rewolucjoniści młodych Włoch sygnalizują demonstracyjnie zmierzch francuskiego Zachodu.

Ruch wydawniczy.

SPRAWOZDANIE BIBLJOTEKI MIEJSKIEJ W BYDGOSZCZY, ROK 1928.

Niezwykle pożyteczną i przyjemną jest rzeczą wziąć do rąk takiego rodzaju broszurę jak sprawozdanie działalności Bibljoteki Miejskiej bydgoskiej. Cała mądrze skonstruowana maszynerja organizacyjna czuwa nad szerzeniem czytelnictwa, tem więcej budząca podziwu, że składa się nie tylko z licznego personalu bibljotecznego, deputacji bibljotecznej złożonej z radnych miejskich — ale i z przedstawicieli obywatelstwa. I co za rezultaty?! Książki bardzo skrupulatnie corocznie kompletowane, skatalogowane, wykwintnie oprawione i jak pozwalają przypuszczać. tabele orjentacyjne zawierają wszystkie działy sztuki i nauki. Niezwykle obfity dział czasopism w czem polskich ogółem 202, niemieckich 25, francuskich 8, rosyjskich 1, czasopism naukowych polskich, niemieckich i francuskich 154, czasopism ogólnej treści w wyżej wymienionych językach 82, dzienników 27. Ogólna statystyka wypożyczalni notuje ilość wypożyczających w 1928 r. — 12.618, wykazując duży wzrost w porównaniu z r. 1927, w którym liczba wypożyczających wynosiła 9.164. Lwią część stanowi literatura i filologja — potem idzie filozofja i pedagogika, — historja — wreszcie prawo i ekonomja, nauki techniczne, teologja minimalną.

Rekordem wypożyczonych tomów bije wszystkie miesiące marzec, zarówno w roku ubiegłym jak i bieżącym. Z innych miesięcy w paragon z marcem może wchodzić październik.

MJR. DR. WACŁAW LIPIŃSKI: „Bajończycy i Armja Polska we Francji". Warszawa 1929. Wojskowe Biuro Historyczne. Cena 2 zł.

Ukazał się ostatnio na półkach księgarskich nowy przyczynek do dziejów polskich formacyj wojskowych, organizowanych w czasie wojny światowej. Mjr. dr. Wacław Lipiński, zasłużony już dzisiaj badacz historji najnowszej wojskowości polskiej, opracował nie poruszane dotychczas zupełnie w literaturze wojskowej dzieje „Bajończyków i Armji Polskiej we Francji", która pod dowództwem gen. Hallera wiosną 1919 roku wróciła z dalekiej obczyzny do kraju.

STRAŻNICA HARCERSKA; rok I., Nr. 1 kwiecień—czerwiec 1929. Pismo pod tak wymownym tytułem wychodzące jako kwartalnik w Poznaniu, ma bardzo szlachetny cel na oku: objektywizację idej harcerstwa polskiego.

W czołowym artykule „O naszą drogę" czytamy, że harcerstwo to służba Polsce, czynna siła, mająca walczyć z złem pozytywnie, — że musi się składać z elity charakterów i mieć wzorową organizację, — działać przez wewnętrzną siłę moralną i spierać się mężnie jako jakość z gminną wielością. Jeden z autorów Dr. Karol **Stojałowski** bardzo silnemi argumentami dowodzi, że harcerstwo polskie musi być organizacją czysto katolicką. Pochwały godne są te rozważania — czuć szeroki wiew z tych słów i pozwala nam wierzyć, że drzemiący w szerokich, uśpionych masach młodzieży żar marzeń wybuchnie jasnym płomieniem pracy.

Z innych rzeczy garść brylantowych aforyzmów Focha, przegląd książek, aktualja i kronika.

Ze świata filmu.

NOWOŚCI. „Chcę śnić o tobie". „Życie — to złuda, i oby ta złuda była piękna" — powiada myśl przewodnia tej kinosztuki, odtwarzającej nam dzieje „niebieskiego ptaka", który wraca do uczciwego życia pod wpływem wzniosłej miłości swej żony. Ona, nieświadoma ponurej przeszłości męża, którego wkrótce po ślubie osadzają w więzieniu, trwa nadal w złudzie szczęścia, w upewnieniu, że ukochany wyjechał w daleką podróż. Rozkosznej iluzji nie rozprasza nawet odkrycie strasznej prawdy, gdyż ona wciąż wierzy w jego niewinność, a tem samem w szczęście i piękno wiosny życia. Collen Moore, znana aktorka komedjowa, dobrze wywiązała się z dramatycznej roli „miłośniczki złudy życia" wespół z Edmundem Love. Wytwórnia First National.

Bagatela. „Rycerz miłości". Klasyczny dramat serc ludzi dalekiej Północy, osnuty na opowieści Selmy Lageröff p. t. **„Gösta Berling".** Film, którego treścią są dzieje pastora, wypędzonego za pijaństwo, nakręcony kilka lat temu, nie jest bynajmniej przestarzały, dzięki świetnej reżyserji zmarłego w ubiegłym roku, szweckiego realizatora, **Maurycego Stillera.** W każdej, choćby najdrobniejszej scenie widać wielkie znawstwo ekranu i dbałość o solidny dobór zespołu. Pod tym względem obraz wykończony jest do ostatniego momentu — odrodzenia duchowego pastora i wejścia na szlaki nowego życia.

Arten.

Olbrzymi djament „Syrjusz" londyńską sensacją.

Pewna wielka londyńska firma jubilerska wystawiła właśnie wspaniały djament, jeden z najpiękniejszych, jakie w ostatnich latach można było oglądać w brytyjskiej stolicy. Przed oknem wystawowem gromadzą się dzień w dzień setki ciekawych, by podziwiać kosztowny kamień. Nazwa jego brzmi „Syrjusz", co ma podkreślić jego niezwykły blask. „Syrjusz" waży 103 karaty, a więc niewiele odbiega od najbardziej znanych djamentów. Większymi od niego są Culinan, ważący 220 karatów, rosyjski djament koronny Orłow (195 karatów) i legendarny brytyjski kamień koronny o 106 karatach. Cena jaką za „Syrjusza" żądają wynosi około miljon złotych. Jedyną reflektantką która gotowaby nabyć djament za połowę postawionej ceny jest amerykańska artystka filmowa Peggy Joice. W jej posiadaniu znajduje się już olbrzymi djament, ważący blisko sto karatów. W czasie występów artystki w Paryżu, stale czuwa nad kamieniem artystki wynajęty detektyw prywatny. Jeśli transakcja nie dojdzie do skutku, firma jubilerska wystawi „Syrjusza" w jesieni bieżącego roku w Paryżu albo Londynie na licytację.

Skoro każdy większy djament posiada swoją historję, nie jest jej również „Syrjusz" pozbawiony. Jak słychać pochodzi on z Indyj, gdzie swego czasu należał do skarbca pewnego księcia. W nagrodę za uratowanie mu życia książę podarował djament jednemu ze swych dworzan. Człowiek ten przybył po pewnym czasie do Paryża, a zmuszony trudnemi warunkami życia, sprzedał drogi prezent. Londyński jubiler nabył „Syrjusza" od pewnego pośrednika, kiedy kamień przeszedł już przez wiele rąk. Obecni właściciele mają z drogim kamieniem niemały kłopot. Specjalny detektyw prywatny musi czuwać cały dzień, by djament nie zniknął z okna wystawowego. Na noc przenosi się „Syrjusza" do skrytki pewnego wielkiego banku, by następnego dnia rano znowu umieścić go w oknie wystawowem.

Iskierki.

Paszport, magistrat i ja.

Ostatecznie okazuje się, że zapóźno podjąłem starania o wyjazd zagranicę. Pół roku, to zamało. Powinienem był przed rokiem, razem z maturą, wnieść podanie o paszport ulgowy, a może teraz byłbym już gotów do odjazdu. Możebym i z magistratem miał spokój?

Zasadniczo nie lubię zadzierać z władzą. Nie krytykuję jej, nie klnę, nie poprawiam. Jestem poprostu lojalnym, spokojnym obywatelem. Ale w tym wypadku muszę oświadczyć, że magistrat mi dopiekł. Nawet zrujnował mi nerwy. Raz to mnie doprowadził do szału! Lecz nie uprzedzajmy wypadków. Zacznijmy od samego podania.

Otóż wniosłem podanie do wojska o odroczenie, bo to jest potrzebne do uzyskania paszportu. Ot, chciałem wyjechać na czas wakacyj na studja. W tem, po miesiącu czekania, dowiaduję się, że podanie odpoczywa w magistracie! Zadrżałem straszliwie i kolana się podemną ugięły. Złe przeczucia szarpały serce na strzępy. Czarny kot przebiegł mi przez drogę.

W takich warunkach poszedłem do magistratu. Łaziłem, jak zmora, przez sześć dni po wszelkich możliwych i niemożliwych kancelarjach. Zewsząd mnie wyrzucano. Poprostu: sprawa nie należy do mego referatu! — z temi słowy wypychał mnie urzędnik za drzwi. Chciałem się koniecznie dowiedzieć, poco podanie poszło do magistratu?! Czy wnet odeślą je z powrotem do wojska?! Nikt mi tego nie umiał wytłómaczyć. A najgorszem było to, że podanie gdzieś się zapodziało. Jednem słowem wsiąkło! Wszyscyśmy się serdecznie dziwili i snuli rozmaite domysły. Może poszło do Urzędu Skarbowego? Albo do Kasy Chorych? Ostatecznie kazano mi przyjść jutro; może się znajdzie! Powoli przyzwyczaiłem się do korytarza na pierwszem piętrze. Nie można powiedzieć, że go lubiłem, ale człowiek się zżył z sytuacją! Zresztą na nudy skarżyć się nie mogłem. Zawsze znalazła się okazja pogwarzenia z interesentem, który cierpliwie stał w tym samym ogonku.

— Jak długo Pan stara się tutaj? — pytam się współczująco pewnego pana.

— Miesiąc chodzę, dzień w dzień i nie mogę wydostać pewnego świstka! — mówi popędliwie.

— Co to jest miesiąc?! Ja od samego stycznia kołatam po tych urzędach i nie mogę mej sprawy załatwić! — powiada jakaś pani.

Kiwam boleśnie głową i staram się ich pocieszyć:

— Proszę państwa, nie jest dobrze, ale też nie najgorzej. W Turcji sprawy ciągną się latami! A tu czeka się dwa, trzy miesiące, najwyżej pół roku, i już sprawa załatwiona! Ostatecznie ma się pewien cel w życiu. Co za satysfakcja, gdy się w końcu taki dokument osiągnęło! Dla niej samej warto starać się o jakiś papier, naprzykład o metrykę psa, lub coś w tym rodzaju!

Nie trafiłem jednak nikomu do przekonania. Każdy miał w tej sprawie mniej lojalne zapatrywania.

Tymczasem dnie wartko płynęły; zbliżał się termin wyjazdu, a sprawa tkwiła w magistracie, jak zardzewiały gwóźdź w ścianie. Zacząłem się nieco denerwować i gorączkować. Rozumie się, nerwy! Mówiłem podniesionym głosem. Plułem ostro do spluwaczki. Rzucałem się.

— Panie szanowny, ale Pańskiej sprawy wcale u nas niema! Poprostu była, ale ją widocznie odesłano! Niech się Pan zresztą poinformuje pod Nr. 19....

Lecz wojsko wypiera się mego podania, jak djabeł święconej wody:

— Jest w magistracie!

Byłem rozstrojony. Nawet do kina nie chodziłem. Spoglądałem na przechodniów, jak gdybym chciał popełnić zabójstwo. Kupiłem sobie rewolwer, który, niestety, wciąż się zacinał. A lodami, tom się wprost objadał! Dla ostudzenia krwi, rozumie się.

Wtem błysnęła nadzieja! Miałem znajomego urzędnika! Przychodzę i tłómaczę wszystko. Tak i tak. Podanie było, ale zginęło. Może mi coś poradzi?!

Urzędnik aż skoczył. Poniosło go!

— Zginęło?! — krzyknął wątpiąco i podejrzliwie. — Nie wierzę!

Poszedł na pierwsze piętro i zrobił takie piekło, że... podanie się znalazło! Leżało w szafce, zamknięte na klucz. Możeby leżało do końca świata. Odrazu zostało odesłane do P. K. U.

Teraz to już wędrówka jego jest prosta. Tylko jeszcze z P. K. U. pójdzie do D. O. K., z D. O. K. z powrotem do P. K. U., dalej stamtąd do Magistratu, który mi odroczenie doręczy. Niema się czego denerwować! Wszystko pójdzie ładnie i składnie; za dwa, trzy miesiące, akurat jak się zacznie rok szkolny, uzyskam pozwolenie na wyjazd zagranicę na czas dużych wakacyj!

Chyba, żeby znajomy urzędnik wszędzie robił piekło i w ten sposób przyspieszał sprawę. Możebym przy takiej konjunkturze już za tydzień odroczenie uzyskał?! Zobaczymy!

Konrad Nawra.

Sport.

Nowe rekordy Polski.

Podczas zawodów lekkoatletycznych **w Lesznie,** poznański miotacz-rekordzista, **Heljasz** pobił dotychczasowy rekord Polski **w rzucie kulą,** osiągając **13 m. 91 cm.**

Mistrzostwa pływackie Warszawy przyniosły trzy nowe rekordy krajowe, a to: **50 m.** Szreibman 29.4 sek. **100 m.** styl dowolny — Szreibman 1:09.1 sek. i **200 m.** styl klas. — Jurkowski 3:13.1 sek.

Budapeszt—Kraków.

Piłkarskie międzymiastowe zawody budzące powszechną sensację w świecie sportowców, odbędą się nieodwołalnie **w niedzielę 7 lipca b. r. na boisku T. S. Wisła.** Oczywiście, że Węgrzy chcąc się zrehabilitować za klęskę w Poznaniu, czynią usilne starania, by ze spotkania tego wyjść zwycięsko. Związek Piłki Nożnej chcąc sportowej publiczności uprzystępnić wzięcie udziału w tej niecodziennej imprezie — obniżył znacznie ceny biletów mimo wysokich kosztów.

Botez (Rumunja) mistrzem tennisowym Krakowa.

W finale gry pojedynczej **panów o mistrzostwo Krakowa,** jeden z lepszych tennisistów Rumunji, **Botez** zwyciężył Lwowianina **Landtnera** po czterosetowej grze, w stosunku **3:1.** Grę podwójną pań i panów wygrała para lwowska **Orzechowska—Nawratil,** zwyciężając w finale Boniecką i Horaina 7:5, 6:8, 6:3.

SOKÓŁ (ŁÓDŹ)—WARTA (POZNAŃ) 7:7.

W Poznaniu rozegrano onegdaj międzyklubowe spotkanie pięściarskie pomiędzy drużyną łódzkiego **Sokoła** a zespołem tamtejszej **Warty.** Walki dały zaszczytny dla Łodzian wynik **nierozegrany 7:7.**

LEKKA ATLETYKA W STOLICY.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo WOZLA wygrała zawodniczka Warszawianki, Kazia, uzyskując 2469.15 punktów. W pięcioboju męskim zwyciężył Lokajski (Warszawianka) — 2863,92 pkt. Najlepszym wynikiem zawodów był skok wdal — Lokajski 632 cm.

Dzień sztafet przy słabej konkurencji przyniósł szereg sukcesów Warszawiance. Wyniki: 5000—4000—3000 mtr. — **Warszawianka** w składzie: Petkiewicz, Sarnacki, Foryś — 39:35,6 sek. Czas Petkiewicza 16:00,6 s. 1500—1000—1800 m. — **Warszawianka** (Sarnacki, Boblewski, Żuber) **3:39,8 sek.** 400—300—200—100 m. — **Warszawianka** (Żuber, Szenajch, Fijałkowski, Maćkowiak) **1.41 sek.** 4×60 mtr. — **1) Legja 1:42,6 s.), 2) Warszawianka.**

Co słychać w Krakowie?

Województwo krakowskie spieszy z pomocą G. Śląskowi.

Kolonje letnie Z. O. K. Z. na terenie województwa krakowskiego.

Jak wiadomo, po tamtej stronie kordonu na ziemiach czysto-polskich, oraz na emigracji żyje przeszło półtora miljona Polaków, pozbawionych pod rządami niemieckiemi elementarnych warunków rozwoju kulturalnego i narażonych na skutki konsekwentnego systemu germanizacyjnego rządu pruskiego. Wskutek **tego los dziatwy polskiej pod zaborem niemieckim jest bardzo ciężki.** Dlatego też Z. O. K. Z. rozpoczął w roku 1923 na szeroką skalę zakrojoną akcję wysyłki dzieci tych do Polski, by tu w atmosferze narodowej mogły one zaczerpnąć nowych sił i mogły zapoznać się ze swą Ojczyzną.

W następnych latach akcja ta rozwinęła się na ogromną skalę, ogarniając dzieci z terytorjum wolnego miasta Gdańska. Przerzucenie akcji kolonijnej na teren Województwa Śląskiego spowodowane zostało intensywną akcją Volksbundu, zmierzającą do odciągnięica jak największej liczby dzieci polskich ze szkoły polskiej do szkół mniejszościowych. Należy zaznaczyć, że **akcja kolonijna ZOKZ. spotkała się z uznaniem i życzliwem poparciem nietylko sfer miarodajnych, ale i całego społeczeństwa.** Dzięki temu tylko zgodnemu poparciu wysiłków ZOKZ. przez czynniki obywatelskie mogła ta akcja rozwinąć się na ogromną skalę. — **W roku 1928 przyjęto dzieci z Niemiec i Gdańska 4700, z Górnego Śląska 9571.**

Kolonje ZOKZ. rozrzucone były na terenie wszystkich województw. Bardzo wybitny udział w akcji tej wzięło udział województwo krakowskie. W tym celu powstawały **osobne Komitety Obywatelskie, w których brały udział osoby ze wszystkich stanów społecznych.** Komitety te ułatwiały organizowanie kolonij z ofiarowanych na ten cel przez Kuratorjum budynkach szkolnych oraz bierały fundusze na częściowe pokrycie kosztów utrzymania kolonij. Poza tem **ludność otaczała troskliwą opieką dzieci, odwiedzając je i obdarowując różnemi podarunkami, a niejednokrotnie księża i nauczyciele przez wykłady i pogadanki gruntowali w dzieciach miłość Ojczyzny.**

W roku 1927 zorganizowano w ten sposób w woj. krakowskiem kolonje w 17 powiatach, gdzie przyjęto 657 dzieci. W następnym już roku 1928 rozmiary tej akcji zostały powiększone. **W 18 powiatach przyjęto już 2333 dzieci.** Kolonje takie były w następujących miejscowościach woj. krakowskiego: Biecz, Bochnia, Czarny Dunajec, Dulczówka koło Pilzna, Grojec (pow. Chrzanów), Grybów, Jakóbkowice (pow. Nowy Sącz), Limanowa, Mielec, Niegłowice (pow. Jasło), Ryglice (pow. Tarnów), Rabka, Rudno (pow. Chrzanów), Sporysz (pow. Żywiec), Szczucin, Wojnicz i Zawada (pow. Ropczyce). W roku bież. ZOKZ. ponownie urządza kolonje w woj. krakowskiem i nie wątpi, że znane z ofiarności obywatelstwo przyjdzie mu w tem z pomocą.

Uroczysta Akademja z okazji święta amerykańskiego.

Staraniem Prezydjum m. Krakowa odbędzie się z okazji uczczenia 153-ciej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uroczysta Akademja w sali Rady miasta we czwartek 4 bm. o godz. 19. Program Akademji obejmuje: 1) odegranie hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową; 2) zagajenie prez. miasta Rollego; 3) przemówienie posła Dyboskiego, członka Komisji Sejmowej dla spraw zagranicznych; 4) odegranie hymnu państwowego amerykańskiego; 5) odczytanie adresu gratulacyjnego do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. W dniu uroczystości święta amerykańskiego odbędzie się o godz. 17 (5 po poł.) koncert orkiestr przed gmachem Województwa i Uniwersytetu.

ZABAWA DLA DZIECI.

Z okazji święta amerykańskiego odbędzie się w parku Jordana o godz. 4 po południu zabawa dla dzieci. W programie: przemówienie, śpiewy i tańce dzieci z ochronki w Ludwinowie pod kier. p. F. Wędrychówny, deklamacje, taniec niedźwiedzia, popisy pajaców, oraz ogólne zabawy dzieci i tańce przy dźwiękach orkiestry. Początek o godz. 4 po poł. Dla dzieci z półkolonji krakowskiej i podgórskiej zostanie urządzony podwieczorek. Zabawa odbędzie się staraniem wiceprezydenta m. Dra Schneidra.

Letnia przerwa w przedstawieniach dramatycznych.

Z dniem 8 bm. nastaje w teatrze miejskim **letnia** przerwa w przedstawieniach dramatycznych. Okres ten wypełnią imprezy zoragnizowane przez Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański. Pierwszą z nich będzie **gościna jednego z najsławniejszych zespołów teatralnych świata tj. Moskiewskiego Teatru Artystycznego K. Stanisławskiego,** mianowicie tego odłamu świetnego zespołu, który po rewolucji pozostał poza granicami Rosji i w Pradze kontynuuje działalność po myśli programu i pod kontrolą twórcy teatru. Kraków w poniedziałek 8 lipca br. będzie miał pierwszy raz możność zobaczenia kilku najcenniejszych sektakli tego teatru, przyczem repertuar kilkudniowej gościny będzie codzień zmieniany, a to w poniedziałek 8 bm. daną będzie komedja Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“, we wtorek 9 bm. „Wiśniowy Sad“ sztuka A. Czechowa. We środę 10 bm. „Na dnie“ Gorkija, we czwartek 11 bm. „Ożenek“ Gogola. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie Teatru Miejskiego od godz. 9—1 i od 4 pop.

Absolwentki uniwersyteckiej szkoły pielęgniarek.

W piątek, 28 czerwca o godz. 12-tej w południe odbyła się w sali Dziekanatu Wydz. Lekarskiego Uniw. Jag. uroczystość wręczenia dyplomów dwom absolwentkom Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higjenistek pp. **Janinie Masłowskiej i Marji Starowieyskiej.** Po przemówieniach Prodziekana Prof. Dra Rosnera, J. M. Rektora Kallenbacha i delegatki M. S. W. (Departament Zdrowia) p. M. Babickiej wręczył absolwentkom dyplomy dziekan Wydziału Lekarskiego Prof. Dr. Ciechanowski. Uroczystość zaszczycili swą obcnością Książę Metropolita Sapieha i reprezentantka Fundacji Rockefeller'a Miss Elisabeth Crowell, która umyślnie w tym celu przybyła z Paryża.

Kraków, 3-go lipca 1929.

Środa 3: św. Anatola.
Czwartek 4: św. Ireneusza.
Czwartek 4: wschód słońca o godz. 3.44, zachód o godz. 19.43.

OSOBISTE. Naczelnik urzędu skarbowego Nr. 1 w Krakowie p. Jan Gajewski przy ul. Krowoderskiej przeszedł z dn. 1 bm. w stały stan spoczynku.

ODCZYTY RADJOWE DLA NAUCZYCIELSTWA I MŁODZIEŻY. Kuratorjum Okręgu Szkolnego zawiadamia, że Ministerstwo za inicjatywą Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Ligi, pragnąc krzewić wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej zrozumienie ideałów Ligi Narodów zorganizowało odczyty radjowe o działalności Ligi Narodów, które odbędą się w nast. terminach: 8 lipca o godz. 17 m. 25 p. t. Międzynarodowa ochrona mniejszości narodowych (p. Stanisław Paprocki). 22 lipca o godz. 17 m. 25 p. t. Kwestja Społeczna w Lidze Narodów (p. Stanisław Posner). 29 lipca o godz. 17 m. 25 p. t. Polska a Liga Narodów (p. Wacław Łypacewicz).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, zbieranego 25 do 30 gr, śmietanki słodkiej 60 do 65 gr, 1 kg sera krowiego 1.30 do 1.40 zł. masła zwyczajnego 5.40 do 5.50 zł, truskawek 1.40 do 2 zł, czereśni 3 do 4 zł, poziomek leśnych 1.40 do 1.80 zł, borówek 40 do 45 gr, agrestu 1 do 1.40 zł, litr 60 do 70 gr. Drób: kura 5 do 10 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, gęś 8 do 12 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 60 do 80 gr, buraki ćwikłowe 1.35 do 1.40 zł, marchew nowa 1.35 do 1.40 zł, cebula 70 do 80 gr, kalafjor 1.20 do 1.80 zł, ogórek 50 gr do 1.40 zł, 1 kg pomidorów 6 do 7 zł, szparagów 3 do 3.50 zł.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKA. Wczoraj popołudniu w komórce domu przy ul. Mazowieckiej 149, powiesił się na sznurku 83-letni Andrzej Maraszkiewicz. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód rozpaczliwego kroku staruszka dotąd niestwierdzony.

FATALNY WYPADEK W FABRYCE. W cegielni w Borku Fałęckim zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Oto Mieczysław Rakowski lat 19, robotnik, w czasie przesuwania wózków, dostał się między bufory i doznał szeregu ciężkich potłuczeń. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. P. Bolesław Suder, student Un. Jag., zam. w Tarnowie, zgłosił w policji, że dnia 1 b. m. skradziono mu w pociągu na przestrzeni Lwów—Przemyśl aparat fotograficzny, wartości 600 zł.

533 tysięcy tomów w Bibljotece Jagiell.

Stan największej w Polsce bibljoteki w roku 1928/9.

Rok 1928/29 nie przyniósł istotnej poprawy smutnych warunków, w jakich znajdują się zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej. Wprawdzie wymieniono zniszczony strop w Stuba communis, niemniej jednak pozostał do tej pory nienaprawiony zbutwiały strop w ogromnej sali Gostkowskiej, grożący zawaleniem, szereg zaś sal o drewnianych sufitach podparto już dawniej belkami, co ratuje zbiory przed zniszczeniem w ten prymitywny sposób. Niemożność dalszego obciążania sal i zupełny brak miejsca dla nowych nabytków stanowi największą bolączkę Bibljoteki Jagiellońskiej.

Szczególnie groźnie przedstawia się **pomieszczenie rękopisów.** Bezcenna ich kolekcja, narastająca od samych zaczątków Bibljoteki w wiekach średnich, **jeden z najpiękniejszych zbiorów historycznych w Europie,** ulega z powodu strasznych warunków umieszczenia w wilgotnych salach parterowych, stałemu zniszczeniu. Wszelkie dążenia Dyrekcji B. J. by zbiory te przenieść w odpowiedniejsze suche ubikacje, pozostały niespełnione. Mimo bowiem najusilniejszych jej starań nie udało się przeprowadzić nawet tak słusznego żądaia, jak zwrot Bibljotece parterowych lokali w Kolegjum Nowodworskiego.

Budowa nowego gmachu bibljotecznego, która radykalnie rozwiązałaby bolączki związane z pomieszczeniem zbiorów, nie **wyszła w okresie sprawozdawczym ze sfery projektów.** Po wielu perypetjach Ministerstwo Robót Publicznych wyraziło zasadniczą zgodę na trzeci projekt arch. Krzyżanowskiego, jednak do tej pory nie poleciło opracowania szczegółowych planów.

Stosunkowo korzystnie w porównaniu z rokiem minionym przedstawia się **ilość nowych nabytków.** Pochodzi to stąd przedewszystkiem, że przez silne zadłużenie (dotacja jest bowiem bardzo skromna i znacznie niższa niż przed wojną) zakupiła Bibljoteka w roku bieżącym dość poważną ilość niezbędnych dzieł i uzupełnień, które już dawniej winna była nabyć. Nowe nabytki wpływały do Bibljoteki z czterech źródeł: 1) z darów, 2) z wymiany, 3) z kupna i 4) z egzemplarza bibljotecznego. W cyfrach przedstawiają się obecnie zbiory Bibl. Jag. następująco w porównaniu z rokiem ubiegłym w nawiasach: druki **tomów 533.302** (w roku ub. 522.508), inkunabuły 2951 (2951), **rękopisy 6603** (6592), dyplomy 443 (439), ryciny 14.811 (14.716), mapy 3366 (3341), nuty 4494 (4494). medale 42 (40).

Korzystnie ze zbiorów było i w tym roku częściowo ograniczone, gdyż sale Gostkowskiej i Stuba communis zawierające około 240.000 tomów były zamknięte z powodu naprawiania przegniłych stropów i z powodu przenoszenia książek, usuniętych ze Stuba communis, gdzie dawano strop nowy, z kasetonami gipsowymi, oparty na konstrukcji żelazo-betonowej.

Frekwencja w Czytelni głównej obniżyła się nieco w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosła natomiast intenzywność pracy, o czem świadczy większa ilość dostarczonych dzieł. Dla ilustracji podajemy następujące dane statystyczne, zaznaczając w nawiasach liczby z roku poprzedniego: Czytelnia główna odwiedzin 34.611 (38.050). wydano tomów 84.896 (57.092). Wypożyczalnia: wypożyczeń 6.708 (11.992). wydano tomów 9.816 (15.433). Spadek ilości wypożyczonych tomów jest w znacznym stopniu wynikiem złych warunków finansowych, w jakich znajduje się Bibl. Jag., nie mogąca zakupić wielu nowych dzieł, których żądają czytelnicy. Wskazuje to między innemi, jak koniecznem jest wydatne podniesienie dotacji, choćby do wysokości przedwojennej.

W okresie sprawozdawczym urządziła Bibl. Jag. dwie wystawy, z okazji których wydano drukowane katalogi. Pierwsza z nich dotyczyła rękopisów i druków przyrodniczo-lekarskich z XIII—XIV w., druga rękopisów i druków polsko-węgierskich z XV i XVI w.

POŻAR. Wczoraj o godz. 3-ciej po południu wybuchł z niestwierdzonej przyczyny pożar w zabudowaniach Ignacego Klima przy ul. Wielickiej L. 99, gdzie spalił się dach i dwie ściany stajni. Konie, które znajdowały się w stajni, zdołano wyprowadzić, spaliły się tylko 4 króliki. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 800 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m., w kościele Felicjanek o godz. 8 rano.

ZE ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW. Na otwartej w piątek 28 czerwca w Związku Art. Plastyków w Krakowie (pl. św. Ducha 5) VII-mej wystawie dzieł, przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy deklarantów Komitetu Budowy Domu Artystów. urządzono zarazem salon sprzedaży eksponatów wystawowych, nabywanych przed i po losowaniu z wolnej ręki. — Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od 10-tej do 19-tej. Wstęp od osoby 50 gr. Dla wycieczek (od 10 osób począwszy) 25 gr. od osoby. — Deklaranci K. B. D. mają wstęp wolny, za okazaniem legitymacji.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Włamanie“.
Czwartek: „Włamanie“.
Piątek: „Włamanie“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ukochany szeryf“.
UCIECHA: „W wirze Wielkomiejskim“ w roli głównej Lon Chaney.
BAGATELA: „Rycerz Miłości“.
SZTUKA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
NOWOŚCI: „Chcę śnić o Tobie“.
WARSZAWA: „Szlakiem złota“.
CORSO. „Zemsta hiszpana“ (Carlo Aldini) i „Jak powstaje człowiek?“ (tylko seanse nocne o godz. 10.45 wieczorem).

Kto wygrał 500 i 100 dolarów.

Dla uzupełnienia całej tabeli wygranych dolarówek, podajemy dzisiaj wygrane po 500 i 100 dolarów.

Po 500 dol. wygrały nry: 247759 563065 999528 927384 733941 945045 992475 117907 742177.

Po 100 dol. wygrały nry: 506322 435499 360192 985509 266155 587572 965326 128008 964204 747737 674433 705955 463072 192832 981581 994365 461109 235651 817313 403662 103663 118345 604654 825368 255385 20101 277595 828401 413575 413575 479693 356001 425400 298407 571643 939972 391812 997113 36759 144753 594216.

Z życia młodzieży katolickiej.

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA DOKONAŁ POŚWIĘCENIA SZTANDARU STOWARZYSZEŃ W CZERNICHOWIE.

Dnia 23 czerwca odbyła się w Czernichowie podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w czasie której 50 druhów przystąpiło do Komunji św. Poświęcenia sztandaru dokonał książę-metropolita Sapieha, który przybył w towarzystwie sekretarza ks. kanonika St. Maranka i ks. kapelana Edw. Lubowieckiego. Chór dzieci szkolnych przywitał Dostojnego Gościa pieśnią „Ecce sacedor magnus“. Przy poświęceniu sztandaru książę-metropolita wygłosił okolicznościowe przemówienie zachęcając młodzież katolicką do pracy. Na zakończenie uroczystości książę-metropolita udzielił wszystkim zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

IV. WALNY ZJAZD DELEGATÓW KATOL. STOW. MŁ. POLSKIEJ ZWIĄZKU POMORSKIEGO W TORUNIU.

W dniach 28 i 29 czerwca odbył się w Toruniu IV. walny Zjazd Związku Pomorskiego Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Zjazd zgromadził 650 delegatów. W pierwszym dniu obrad, po Mszy św. zebranie młodzieży w „Strzelnicy“ przewodniczył ks. prałat Deulbek z Grudziądza. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu kuratorjum ks. radca Strogulski, inż. Dybowski, red. A. Wojder i inni. W drugim dniu na zebranie młodzieży żeńskiej dłuższe przemówienie wygłosił kurator okr. szkolnego Szwemin. Na obu zebraniach wygłoszono liczne referaty. Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga“.

Przypomnienie.

Zakład ubezpieczenia od wypadków przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń opłaty za czas od dnia 1 stycznia do 30 czerwca 1929 r. zapada dnia 14 lipca 1929, a termin nadsyłania opłat za ten sam okres upływa dnia 31 lipca 1929 pod rygorem płacenia odsetek zwłoki.

Życie gospodarczo-społeczne.

Poprawa eksportu nafty i przetworów ropnych.

Według informacji Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, miesiąc maj stanowi niejako punkt **zwrotny w polityce eksportowej naszego przemysłu rafineryjnego.**

Podczas gdy w latach ubiegłych aż do wiosny b. r. jedynie rynki środkowo-europejskie zapewniały wielki i normalny zbyt naszych przetworów naftowych, to w roku bieżącym sytuacja z gruntu się zmieniła.

Zmiana orjentacji rafinerji czeskich i ich ciążenie z jednej strony ku przeróbce ropy rosyjskiej, a z drugiej ku importowi półproduktów z Rumunji zagroziła poważnie interesom polskiego przemysłu rafineryjnego, dla którego Czechosłowacja była najlepszym odbiorcą, po zamknięciu granic niemieckich.

Współdziałanie wyżej podanych okoliczności miało ten skutek, że rafinerje nasze rozpoczęły rok 1929 ze **stosunkowo bardzo znacznymi zapasami produktów,** przeznaczonych na eksport, a w pierwszym rzędzie nafty, nie widząc zarazem praktycznych możliwości dla sprzedaży tych zapasów na rynkach dalszych. Nafta polska bowiem nigdy nie była dotąd konkurencyjną w stosunku do Ameryki, a nawet Rumunji. Niemniej jednak z konieczności zaczęły się nasze rafinerje zastanawiać nad zbytem nafty do odleglejszych krajów i skierowały swoją uwagę w związku z powyższem na eksport przez Gdańsk.

Złożyły się na to trzy momenty:

Konjunktura światowa wykazała z początkiem maja dosyć znaczną zwyżkę ceny nafty amerykańskiej, a nadto ustawowe ograniczenie produkcji ropy w Stanach Zjednoczonych uważane jest za prognostyk dalszej zwyżki ceny, której spodziewać się należy przed rozpoczęciem sezonu naftowego.

Powyższe okoliczności skłoniły wielkie organizacje importowe, a nawet organizacje koncernów światowych angielsko-amerykańskich **do zakupienia pokaźnej ilości nafty polskiej dla celów poniekąd spekulacyjnych** w oczekiwaniu dalszej zwyżki ceny światowej.

Trzy najpoważniejsze grupy polskich rafineryj, a mianowicie: „Polmin“, koncern „Małopolska“ i „Towarzystwo Naftowe Limanowa“ stworzyły przed kilku miesiącami wspólne biuro eksportowe, jednoczące w sobie wspólne interesy tych rafineryj. Ponieważ wspomniane grupy reprezentują przeciętnie około 80 proc. polskiego eksportu naftowego. zaznaczyła się jedna linja w naftowej polityce eksportowej i zupełne wyłączenie wzajemnej konkurencji, która dotąd bardzo szkodliwie odbijała się na zamierzeniach eksportowych naszego przemysłu.

Pomijając samą naftę, również we wszystkich innych produktach konjunktura eksportowa w miesiącu sprawozdawczym wykazała dosyć znaczne polepszenie, **zwłaszcza w olejach smarowych przy silnej tendencji** i można zanotować kilka większych transakcyj. które wyczerpały znaczną część zapasów rafineryjnych.

Wobec wzmożonego zapotrzebowania krajowego rafinerje nasze mają na eksport tylko stosunkowo nieznaczne ilości, które zmniejszają się stale z miesiąca na miesiąc, a gros wolnej na eksport benzyny eksportuje się w stanie surowym, jak dotąd, tak i nadal do Czechosłowacji.

Czarną kartą w sytuacji eksportowej polskiego przemysłu naftowego w miesiącu sprawozdawczym jest zagadnienie eksportu parafiny. Wysoce niekorzystna konjunktura wywołana kolosalnym zapasem parafiny w Stanach Zjednoczonych spowodowała zniżkę ceny, która doszła ostatnio do 9 dol.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić. że sytuację eksportową polskiego przemysłu naftowego można uważać **za wyjątkowo korzystną.**

86 tys. Polaków wyemigrowało w dwóch miesiącach.

W marcu b. r. wyemigrowało z Polski 34.290 osób, w kwietniu zaś 56.022 osób, razem 90.302 osoby. Powróciło do Polski w tych dwóch miesiącach 3.715 osób, czyli nadwyżka wychodźctwa nad reemigracją wynosiła 86.587 osób.

Ile wywozimy nierogacizny do Austrji i Czechosłowacji.

Sytuacja na rynku austrjackim bez zmiany. Spęd z Polski utrzymał się w granicach z kwietnia, gdyż **dostarczono na rynek wiedeński w maju 32.966 sztuk,** z czego z okręgu Izby 2.218 sztuk.

Zmniejszyła się natomiast dostawa na rynek czeski, gdzie ogólny spęd towaru polskiego ograniczył się w maju do **11.206** sztuk z czego z okręgu tutejszego wysłano **6.450** sztuk.

Razem z Polski wyeksportowano w maju do Czechosłowacji i Austrji 44.172 sztuki, w tem 8.658 z zach. Małopolski.

Anglja znów podnosi stopę procentową.

Bank Angielski wysłał w tygodniu ubiegłym złota w sztabach za 1 miljon funtów do Ameryki i za 1.8 milj. Ł. do Niemiec. Łącznie z poprzedniemi transportami stracił Bank Angielski w ciągu 10 dni **prawie 8 miljonów Ł.** ze swych zapasów złota.

To też koła giełdowe spodziewają się w najbliższych dniach **podwyżki dyskonta przez Bank Angielski o 1 proc.**

Ekspanzja francuskich banków w środkowej Europie.

odnośnie do krótkoterminowych kredytów.

Na walnem zebraniu Banque des Pays de l'Europe Centrale, będącego także następcą austrjackiego Laenderbanku omawianą była sprawa dalszego alimentowania kredytem krótkoterminowym Europy środkowej, co uchwalono, a przy tej okazji dowiedział się szerszy świat finansowy o wpływach i koneksjach banków francuskich. Banque des Pays pracuje w łączności ze znanym bankiem Banque de Paris et des Pays Bas, tak we Francji jak i w Austrji, zaś w Czechosłowacji posiada większość w Banku dla Handlu i przemysłu, na Węgrzech w Węgierskim Banku eskomptowym i wekslowym, w Rumunji w Banca de Credit Roman, w Polsce w **Warszawskim Powszechnym Banku kredytowym.**

W miarę konsolidowania się rynku finansowego w Europie środkowej, wzmagała się działalność tego Banku, najwydatniej w Austrji, co w sprawozdaniu podkreślił b. ambasador Cambon, a nawet wyraził się optymistycznie, że kryzys austrjacki można uważać za skończony, a temsamem Bank chętnie poprze Austrję w jej interesach pieniężnych.

Bank angażuje się wprawdzie także w kredycie długoterminowym, zasilając kredytem szczególnie handel między Francją a Europą centralną. W bilansie Banku figuruje jako wyraz tego pozycja „Akcepty“ na 46 miljonów fr. Bank zaangażował się wydatnie w stosunkach z Societe Parisienne de Reeskompte, w bułgarskiej i rumuńskiej pożyczce stabilizacyjnej, wreszcie zakupując akcje Banca de Credit Roman, Eisenstaedter-Bank, Burgenland, **Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie** i Banku dla Handlu i Przemysłu w Pradze.

Również poważnie zaangażował się tenże „Bank w przedsiębiorstwach przemysłowych np. „Societe des Tubes et Forges“ **w Sosnowcu,** Rafinerji cukru Schoenpriesen w Pradze, Universal Edition we Wiedniu i we fabryce zapałek „Drawa“.

Czystego zysku wykazał Bank 10,2 miljonów, dywidenda akcji uprzywilejowanych wyniosła 7.45 proc., zwykłych 6 proc.

Akcje w zaniedbaniu.

Giełda akcyjna w **zupełnym zastoju.** Obroty drobne tylko Chodorowem przy tendencji zniżkowej, oraz Piaseckim.

Inne papiery w zupełnem zaniedbaniu, nie wyłączając nawet papierów procentowych.

Płacono: Chodorów 195 zł; Piasecki 11.50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie bez zmiany, t. j. po kursie 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90 do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.81, 124.12, 123.50; Holandja 358.10, 359.—, 357.20; Londyn 43.23¾, 43.34½, 43.13; Paryż 34.88½, 34.97, 34.80; Szwajcarja 171.56, 171.99, 171.13; Sztokholm 239.01, 239.61, 238.41; Wiedeń 125.34, 125.65, 125.63; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.44.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Małopolski 27 — Bank Polski 162½, 162 — Bank Zachodni 70 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Lilpop 28, 28½ — Modrzejów 24½, 25 — Norblin 165 — Parowozy 25 — Rudzki 38 — Starachowice 26½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 107, 106¾ — 5% pożyczka dolarowa 59½, 58¼, 59¼ — 5% pożyczka konwersyjna 53 — 5% pożyczka kolejowa 50 — 6% pożyczka dolarowa 83½ — 10% pożyczka kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

DALSZA WYBITNA POPRAWA ZŁOTEGO W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.20¼, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.18. Włochy 27.19½, Hiszpania 74.50, Holandja 208.72½. Berlin 123.85, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.36, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75, Praga 15.38½, Warszawa 58.30. Budapeszt 90.65, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49½, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 218.25.

Radjo.

Czwartek 4 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 „Król chłopów“ Reutówny, radj. p. Julja Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejsk.; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Mody“; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości. „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Doruli Wł.; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.30 Transmisja z Warszawy: wieczór poświęcony [illegible] dowego Stanów Zjedn. Ameryki Półn.; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja z Warszawy

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikaty L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Pielęgnowanie robót polnych“ — prof. Biedrzycki; 17.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskiej; 18 Koncert solistów: prof. Dworakowski (skrzypce), Salecki (tenor) i prof. Urstein (fort.); 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.30 Uczczenie 153-ciej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (408.7). G. 16.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.36 Transmisja z Krakowa; 17 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Lektura. Wyjątki z literatury polskiej (p. Zdeńka Topolska); 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Koncert popołudniowy z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt z cyklu sportowego: „Turniej tennisowy“ — wygł. Dr. Zaluski; 19.30 Transmisja z Warszawy; 22.15 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.45 Koncert: Beethoven. V. Symfonja C-moll op. 67.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Paderewski o Traktacie Wersalskim.

W czasie obchodu Traktatu Wersalskiego w Poznaniu prezes komitetu Adolf Bniński odczytał depeszę, jaką otrzymał od Paderewskiego w odpowiedzi na zaproszenie przybycia do Poznania. Paderewski pisze w niej:

„Niewymownie mi przykro, że nie mogę przyłączyć się do was, by wyrazić hołd i wdzięczność Wszechpotężnemu Panu za to, że kierował naszemi pracami i wysiłkami, że oświecał i inspirował ludzi dobrej woli w wykonywaniu sprawiedliwości, a zwłaszcza, że **popierał i utrzymywał wiarę, odwagę i opór naszej starej rasy w ciągu długich lat niewoli.** Oddzielony przestrzenią, będę mimo to z radością duchem i sercem z wami. Jestem szczęśliwy, że to w naszym starym grodzie, zawierającym czcigodny grobowiec wielkiego i bohaterskiego założyciela państwa polskiego, i że to na tej ziemi polskiej, która była kolebką naszego narodu, obchodzi się uroczyście jeden **z najszlachetniejszych aktów historji: prawne uznanie wejścia Polski do rodziny narodów wolnych i udzielnych.** Dziękuję Panu, a zarazem całemu komitetowi, że pomyślano o mnie w takiej okoliczności. Paderewski".

Zjazd Ch. D. w Poznaniu.

30 czerwca odbył się w Poznaniu IX. Zjazd Wojewódzki Ch. D. w Poznaniu. Przewodniczył sen. Radomski, wiceprzewodniczącym był dr. Sobczyński.

Działalność polityczno-społeczną i organizacyjną zarządu wojewódzkiego zobrazował wszechstronnie i wymownie prezes p. Trzciński, wyrażając na wstępie hołd cieniom i zasługom ś. p. Czesława Bugzela, niestrudzonego bojownika Ch. D. Sprawozdanie kasowe złożył wiceprezes Tylczyński, obznajmiony doskonale ze sprawami finansowemi stronnictwa.

Zjazd wysłuchał dwóch referatów dr. K. Krotowskiego „Wytyczne linje Chrześć. Demokracji" i prezesa klubu parlamentarnego Ch. D. posła J. Chacińskiego „Sytuacja polityczna Państwa Polskiego".

W dyskusji zabierało głos kilkanaście osób. Poruszono między innemi sprawę połączenia Ch. D. i N. P. R. Prezesem nowego zarządu wybrano p. Józefa Tylczyńskiego.

Dziennik wiedeński o P. W. K.

Wiedeń. 2 7. (PAT.) Z okazji P. W. K. w Poznaniu wydała „N. F. Presse" dodatek specjalny o finansach i rozwoju gospodarczym Polski. Słowo wstępne napisał poseł Rzplitej we Wiedniu K. Bader wskazując na to, **że wystawa poznańska zniszczyła legendę o braku energji i zdolności organizacyjnej polskich kół gospodarczych.**

B. minister dr. J. Twardowski wywodzi, że mimo rozwoju obecnej produkcji polskiej możliwości dalszego rozwoju nie są dostatecznie wyzyskane. **Polska jest pod względem gospodarczym i handlowym najbardziej interesującym krajem Europy.** Dla kapitału i przedsiębiorczości zagranicy nastręcza Polska wiele pierwszorzędnych okazyj. Poseł Republiki austrjackiej w Warszawie Post podkreśla, że rozwój przemysłowy Polski i zwiększenie siły kupna ludności polskiej **nie jest konkurencją dla Austrji**, lecz przeciwnie źródłem zwiększonych możliwości eksportowych. Poseł Post zwraca uwagę, że w ostatnich latach nastąpiła zupełna zmiana eksportu Austrji do Polski. W miejsce towarów tanich wywozi się do Polski towary droższe i lepszej jakości. **Dr. Feliks Młynarski** pisze o wpływie pożyczki stabilizacyjnej na kredyt Polski. Dodatek zawiera następnie artykuły b. ministra skarbu **Klarnera**, generalnego dyrektora wystawy **dr. Wachowiaka**, konsula austrjackiego w Łodzi **Scheiblera**, prezesa polskiego syndykatu hutniczego **Balcera**, komisarza rządowego miasta Lwowa **Nadolskiego**, dyrektora lwowskiej izby przemysłowo-handlowej itd.

—o—

Międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża.

Genewa, 2. 7. (PAT). Wczoraj odbyło się tu otwarcie międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z roku 1906 o losie chorych i rannych na polu bitwy, oraz opracowaniem kodeksu jeńców wojennych. Rząd polski reprezentował pułk. dr. Pracki, oraz podpłk. **Babecki.**

SELENOFON.

Wiedeń, 2. 7. (PAT) W wiedeńskiej Uranji odbyła się dziś próba z nowym aparatem do sporządzania filmów akustycznych, zwanym selenofonem. Próby wydały, jak donoszą dzienniki, wyniki bardzo dodatnie.

Mowa tronowa w parlamencie angielskim

OPRÓŻNIENIE NADRENJI I NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z ROSJĄ.

Londyn. 2 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego **mową tronową odczytaną przez lorda kanclerza Sankeya.** Mowa zaznacza między in., że stosunki z mocarstwami zagranicznemi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego ostatecznego uregulowania problematu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problematu pozwoli mocarstwom okupacyjnym na dalsze przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji. Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowę w sprawie rozbrojenia na morzu.

Rząd studjuje w tej chwili warunki **podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami.** W zakończeniu mowa przewiduje zarządzenia mające na celu rozwiązanie problematu bezrobocia oraz obejmujące poprawę środków transportu, rozwój różnych dziedzin przemysłu słabo prosperujących, poprawę rolnictwa, rozwój rybołóstwa. Rząd przewiduje również organizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności minerałów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

—o—

Niemcom obojętne, gdzie będzie konferencja.

Paryż. 2 7. (PAT.) Jak podaje „Le Matin" w czasie wczorajszej rozmowy z Briandem v. Hoesch miał ponownie oświadczyć, że w sprawie siedziby konferencji reparacyjnej, rząd jego przyłączy się do opinji większości bez względu na to, jaką będzie ta opinja. V. Hoesch miał również zaznaczyć, że Stresemann jest za szybkiem zlikwidowaniem pozostających w zawieszeniu kwestji. Briand miał zapewnić v. Hoescha, iż rząd francuski nie zamierza bynajmniej przewlekać sprawy wymiany poglądów.

STRESEMANN NA KURACJI.

Berlin. 2 7. (PAT.) Minister spraw zagranicznych **Stresemann opuścił wczoraj wieczór Berlin**, udając się na kurację do Baden-Baden.

Rząd Poincarego ulegnie rekonstrukcji?

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) W Paryżu uważają kryzys ministerjalny, względnie rekonstrukcję gabinetu Poincarego za zdecydowaną. **Trzy mowy politycznych przywódców lewicy: Bluma, Cailleaux i Daladiera stanowią ważne zmiany sytuacji.** Dali oni do zrozumienia, że **większość głosów radykałów przechyli szalę parlamentu na stronę ratyfikacji. układu o długach**, przyczem socjaliści, jeżli nie będą głosowali z ratyfikacją, to w każdym razie nie przeciwko. Skutkiem tych mów Poincare jest pewien znalezienia w parlamencie większości ratyfikacyjnej, ale **bylaby to większość wybitnie lewicowa**, gdy dotąd Poincare opierał się na prawicy i centrum. Wynika z tego, że w podobnym układzie rzeczy Poincare zmieni skład rządu w kierunku uzgodnienia go ze składem większości ratyfikacyjnej. Nastąpi to chyba dopiero po przeprowadzeniu uchwały co do ratyfikacji i już teraz rozpoczęły się na ten temat rozmowy. Duszą tych rozmów jest **Briand**, którego uważają za inicjatora nowej kombinacji. Dodatkowym argumentem za orjentacją lewicową jest **dojście do władzy Mac Donalda.** Wtajemniczeni mówią jednak, że żadna zmiana w polityce francuskiej nie wpłynie w kierunku powstrzymania angielskiego premjera od ryzykownych decyzyj, które przewidują **w dziedzinie angielskiej polityki zagranicznej. Mac Donald podobno poczynił przygotowania do natychmiastowego wycofania załóg angielskich z nad Renu**, co byłoby pogwałceniem rezolucji genewskiej z dn. 16 września 1928 r. wedle której rozmowy o ewakuacji miałaby się rozpocząć dopiero po uregulowaniu wszystkich zagadnień przedwstępnych, jak likwidacja sprawy długów, odszkodowań i t. d.

—o—

Węgrzy aresztowali czeskiego kasjera.

Praga (AW). Kasjer stacji Hidasneti na granicy czesko-węgierskiej został przez władze węgierskie aresztowany. Pisma czechosłowackie przedstawiają ten wypadek jak następuje: W poniedziałek wieczór 2 funkcjonarjusze węgierscy, uzbrojeni w rewolwery, wkroczyli na teren czechosłowacki do stacji Hidasneti i aresztowali kasjera, który jest obywatelem czechosłowackim. W węgierskich kołach zaś oświadczają, **iż aresztowanie kasjera nastąpiło z tego powodu, że przyłapano go na zbrodni szpiegostwa.**

Magazynowanie zboża w Rosji.

Warszawa, 2. 6. (Tel. wł.) Woroszyłow wydał rozkaz do wszystkich okręgów wojennych Z. S. S. R., w którym poleca armji czerwonej wziąć udział w akcji magazynowania zboża. Według tego rozkazu główne kierownictwo akcji gromadzenia zboża będzie spoczywać w rękach przewodniczącego rady wojskoworewolucyjnej Pokrowskiego. Oddziały wojskowe mają między innemi **bronić członków komisyj zbożowych przed napaściami ze strony ludności wiejskiej.**

KOLEJE SOWIECKIE PODROŻAŁY.

Moskwa. 2 7. (PAT.) Z dniem 1 lipca br. podniesioną została osobowa taryfa kolejowa na kolejach sowieckich. Wprowadzono nowe stawki taryfowe, oraz podwyższono opłatę za miejscówki i pośpiech.

P. DEVEY W MOSKWIE.

Moskwa, 2. 7. (PAT) We wtorek 2 bm. przybył z Charkowa do Moskwy doradca finansowy przy rządzie polskim p. **Devey.** Na dworcu oczekiwał p. Devey'a poseł polski w Moskwie Patek w towarzystwie pierwszego sekretarza p. Zaniewskiego. Tegoż dnia pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechała do Moskwy pani Devey. Państwo Devey zamieszkali w poselstwie polskiem.

Kongres chrz. zw. zawod. w Wiedniu.

Warszawa, 2 7. (Tel. wł.) W Wiedniu rozpoczęły się obrady organizacyj zawodowych chrześcijańsko-społecznych. Kongres poprzedził pochód przez Ringstrasse. „Reichspost" pisze, że pochód był odpowiedzią na politykę socjalistyczną. Dziennik zauważa: Można się było przekonać, **że nie socjaliści ale chrześcijańscy robotnicy będą panami przyszłości.**

ZGON POSŁA FINKA.

Wiedeń. 2 7. (PAT.) Dziś rano zmarł tu w 76 roku życia wicekanclerz poseł Jodok Fink, wybitny przywódca stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

PRIBICEWICZ CIĘŻKO CHORY.

Wiedeń. 2 7. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że **stan zdrowia internowanego w Serbji posła Svetozara Pribicevica**, który przed kilku tygodniami zachorował na zapalenie ślepej kiszki **pogorszył się bardzo.**

Tygrysica na ulicach Norymbergi.

Warszawa. 2 7. (Tel. wł.) W Norymberdze **uciekła z cyrku tygrysica, która spokojnie przechadzała się po mieście** i dopiero gdy przestraszyła się samochodu ciężarowego w ucieczce wskoczyła przez okno do restauracji, w której znajdowały się dwie kobiety. **Tygrysica kobiet nie zaatakowała**, a zobaczywszy nadchodzących pogromców z prowizoryczną klatką wyskoczyła na podwórze i chciała przeskoczyć płot żelazny, wysokości 3 m. **Przy skoku poraniła się ciężko, skutkiem czego musiano ją zastrzelić.**

POŻAR OKRĘTU NIEMIECKIEGO.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Na parowcu „Deutschland", linji hambursko-nowojorskiej, **wybuchł pożar przy wjeździe do portu nowojorskiego. Pożar zniszczył szereg kabin pasażerskich pierwszej klasy wraz z bagażem i urządzeniem.**

Kiedy Papież opuści Watykan?

Warszawa. 2. 7. (Tel. wł.) W kołach Watykanu obiega wiadomość, że Papież w dn. 27 lipca będzie osobiście prowadził procesję z Przenajświętszym Sakramentem, która okrąży plac św. Piotra. Ojciec św. odprawi mszę św. przy ołtarzu polowym u wejścia do bazyliki. poczem nastąpi procesja. Władze watykańskie zawiadomiły już policję rzymską, ażeby nie czyniła żadnych przeszkód publiczności, któraby chciała wziąć udział w nabożeństwie. **Będzie to pierwsze wyjście papieża poza mury Watykanu, lecz nie poza granice państwa watykańskiego,** gdyż plac św. Piotra należy do tego państwa.

Generał OO. Redemptorystów w Polsce.

Warszawa. 2 7. (Tel. wł.) Do Polski przybędzie generał Ojców Redemptorystów Patryk Murray w towarzystwie sekretarza i konsultora. **W Polsce zabawi on od 5 do 18 lipca** i zwiedzi wszystkie polskie zakłady Redemptorystów oraz dwa ruskie pod Lwowem.

KS. PRYMAS HLOND W WIEDNIU.

Wiedeń. 2 7. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego złożył kardynał prymas ks. Hlond szereg wizyt oficjalnych, zaś popołudniu odwiedził posła Rzplitej we Wiedniu Badera. Jutro rano o godz. 8 wyjedzie kardynał Hlond koleją do Pragi.

P. ROMOCKI NIE PRZENIESIE SIĘ DO WILNA.

Warszawa. 2 7. (Tel. wł.) B. min. Kolei inż. P. Romocki został mianowany przed kilku tygodniami dyrektorem Izby Handlowo-Przemysłowej w Wilnie. Obecnie p. Romocki zgłosił na ręce prezesa Izby rezygnację ze stanowiska.

WÓJCIK POZOSTANIE W WIĘZIENIU.

Jak już donosiliśmy Sąd okręgowy w Warszawie postanowił zwolnić Wójcika z aresztu za złożeniem kaucji 1000 złotych. Sprzeciwił się temu urząd prokuratorski i zaskarżył decyzję sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. Sąd powziął decyzję, mocą której uchylone zostało orzeczenie sądu okręgowego i Wójcik pozostać ma nadal w więzieniu.

Polska podróż łodzią motorową przez Atlantyk.

Dzienniki amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson (U. S. A.) Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema Amerykaninami R. Bentlorem, H. Schnittgerem i A. Sowersem, wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Erie i Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga.

Łódź skonstruował Leppich, który jest zarazem inicjatorem i kierownikiem tej transatlantyckiej wycieczki.

SPALIŁ MIASTECZKO, BY UZYSKAĆ KAUCJĘ ZA SWOJ BUDYNEK.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Aresztowano sprawcę jednego z największych pożarów, jakie zdarzyły się w Polsce w czasach ostatnich, mianowicie pożaru miasteczka Iwje. **Sprawcą pożaru był właściciel restauracji Kobold, który chcąc podjąć premję asekuracyjną podpalił własny budynek.**

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł). We czwartek odbędzie się przed sądem okręgowym radomskim proces Niny Zmichrowskiej-Włodarzowej, córki zmarłego artysty Zmichrowskiego, swego czasu dyrektora teatrów miejskich w Warszawie, oskarżonej o szpiegostwo. Zmichrowska **po rozwiedzeniu się z mężem pracowała w wytwórni karabinów i robiła tam plany.**

POŚWIĘCENIE „LOTU" ODBĘDZIE SIĘ W OBECNOŚCI PREZYDENTA RZPLITEJ.

W dniu 7 bm. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu odbędzie się w cywilnym porcie lotniczym w Mokotowie, pod Warszawą, uroczyste poświęcenie L. L. „Lot". Uroczystość rozpocznie się o godz. 9.30. O godz. 10 przyjedzie na lotnisko Prezydent wraz ze świtą, poczem biskup wojsk polskich, ks. Gall, odprawi mszę polową i dokona poświęcenia, a minister komunikacji, inż. A. Kühn, wygłosi okolicznościowe przemówienie i udekoruje krzyżami zasługi wybitnych pracowników lotnictwa komunikacyjnego. Następnie przemówienie wygłosi dyrektor „Lotu", mjr. inż. Turbiak, poczem odbędą się pokazowe start i lądowanie samolotów komunikacyjnych. **Zademonstrowany będzie również pierwszy 2-silnikowy samolot komunikacyjny typu Fokker, wykonany przez firmę „Plage-Laśkiewicz" na podstawie zakupionej niedawno przez Polskę licencji.**

A. CONAN DOYLE: 6

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

Mam na myśli względy materjalne. Wkrótce przekonaliśmy się, że pod względem duchowym dzieliła ją od nas ogromna przepaść. Historja wzniesienia się i upadku Atlantydy wskazywała, że największem niebezpieczeństwem zagrażającem Państwu jest opanowanie duszy przez rozum. To stało się powodem zagłady tej starożytnej cywilizacji a może doprowadzić do zguby i naszą.

Zauważyliśmy, że w jednej z dzielnic starego miasta znajdował się wielki budynek, który musiał stać na wzniesieniu, gdyż górował i obecnie nad resztą domów. Wiodły do niego długie i szerokie schody z czarnego marmuru. Z tego samego materjału zbudowany był i sam pałac, ale pokrywały go teraz masy obrzydliwego, żółtego grzyba, zwieszające się w mięsistych, ślizgich wstęgach z każdego rogu, z każdej wystającej części. Nad główną bramą, rzeźbioną również w czarnym marmurze, widniała straszliwa głowa, jakby Meduzy, z otaczającemi ją wokół wężami. Ten sam symbol powtarzał się tu i ówdzie na ścianach. Kilka razy wyraziliśmy życzenie tego ponurego budynku, ale przy każdej sposobności Manda, nasz przewodnik, okazywał największe wzburzenie i rozpaczliwemi gestami wzywał na do powrotu. Było jasnem, że w jego towarzystwie nigdy nie zdołamy zaspokoić dręczącej nas ciekawości i rozwiązać zagadkę tego niesamowitego miejsca. Pewnego ranka rozmawiałem na ten temat z Billem Scanlanem.

— Zdaje mi się — rzekł — że jest tam coś takiego, co Manda chce ukryć przed nami. Ale tem bardziej pragnę się przekonać co się tam znajduje. Nie potrzebujemy już przewodnika. Możemy wdziać szklane osłony i wybrać się na spacer sami. Pójdziemy do pałacu i zwiedzimy go.

— Dlaczego nie? — rzekłem, gdyż byłem równie ciekawy, jak Scanlan. — Co, pan o tem sądzi, sir? — zapytałem, dra Maracota, który wszedł właśnie do pokoju. — Może wybierze się pan z nami, by zgłębić tajemnicę Pałacu z Czarnego Marmuru.

— Nazwijmy go Pałacem Czarnej Magii — rzekł profesor. — Czy słyszeliście kiedy o Władcy Ciemności?

Przyznałem, że nigdy nie słyszałem. Nie wiem, czy wspomniałem przedtem, że dr. Maracot był sławnym na cały świat znawcą dawnych wierzeń i prymitywnych religij. Pod tym względem nawet starożytna Atlantyda nie była mu obcą.

— Wiadomości, jakie mamy o tym kraju, pochodzą przeważnie z Egiptu — rzekł. Ośrodkiem, na którym zbudowano całą resztę, — zarówno fakty, jak legendy — jest to, co powiedzieli Solonowi kapłani świątyni w Sais.

— A cóż oni powiedzieli? — zapytał Scanlan.

— Bardzo dużo. Między innemi rzeczami, opowiedzieli mu legendę o Władcy ciemności. Ciągle mi się zdaje, że mógł nim być Pan Pałacu z Czarnego Marmuru. Uczeni twierdzą, że Władców Ciemności było kilku — ale o jednym z nich wiemy w każdym razie coś pewniejszego.

— A cóż to był za człowiek? — zapytał Scanlan.

— Sądząc z tego, co o nim mówią był to człowiek obdarzony nadludzką władzą i odznaczający się nadludzką przewrotnością. Co więcej, jego występki i zepsucie, którego stał się bezpośrednią przyczyną, sprowadziły zagładę na cały kraj.

— Podobnie, jak na Sodomę i Gomorę.

— Właśnie. Zdaje się, że przychodzi czasem do takiej sytuacji, że cierpliwość Przyrody wyczerpuje się i jedynym sposobem ratunku jest zagłada tego, co istnieje i rozpoczęcie wszystkiego na nowo. Potwór ten — nie chce nazywać go człowiekiem — był mistrzem sztuk tajemniczych i zdobył przy pomocy czarnej magji nieograniczoną władzę. której wzywał do złych celów. Tak głosi legenda o Władcy Ciemności. Tłumaczyłoby to, dlaczego dom ten budzi wciąż jeszcze grozę w tych biednych ludziach i dlaczego Atlantyjczycy nie chcą, abyśmy się do niego zbliżali.

— To mnie jeszcze bardziej zaciekawia — zawołałem.

— I mnie również — dodał Bill.

— Przyznaję, że i ja miałbym ochotę zwiedzić go — rzekł profesor. — Sądzę, że nie wyrządzimy gospodarzom naszym najmniejszej krzywdy, jeśli wybierzemy się sami na wycieczkę, gdyż przesądy powstrzymają ich zawsze od towarzyszenia nam do Czarnego Pałacu. Spróbujemy szczęścia.

Ale upłynęło jeszcze sporo czasu, nim nadarzyła się sposobność, gdyż nasze małe społeczeństwo było tak ściśle związane, że o odosobnieniu nie mogło być mowy. Zdarzyło się jednak, że pewnego ranka — o ile na podstawie naszego prymitywnego kalendarza można było odróżnić dzień od nocy — wszyscy mieszkańcy Schronu zebrali się na jakieś uroczyste nabożeństwo, które pochłonęło całą ich uwagę. Korzystając ze sposobności, postanowiliśmy wybrać się na spacer. Zapewniwszy strażników, którzy pilnowali wielkich pomp w komorze wstępnej, że wszystko w porządku, znaleźliśmy się wkrótce na dnie oceanu w drodze do ruin starożytnego miasta. W wodzie słonej poruszać się można tylko powoli i nawet krótki spacer jest bardzo męczący, ale po godzinie marszu stanęliśmy przed ogromnym czarnym budynkiem, który nas tak zainteresował. Nie przeczuwając nic złego, weszliśmy po marmurowych schodach do tego Pałacu Grzechu.

Był to o wiele lepiej zachowany, niż inne budynki w starożytnem mieście. Rzec można, że mury pałacu nie były zupełnie zmienione a tylko meble i kotary zniszczały już dawno i zniknęły. Ale Przyroda stworzyła nowe zasłony, których widok przyprawiał o lęk. Było to miejsce ponure, tonące w mroku, z którego wyłaniały się od czasu do czasu obrzydliwe, potworne polipy i ryby o dziwnych kształtach, straszne jak zmora nocna Przypominam sobie zwłaszcza ogromne, purpurowe ślimaki morskie, które czołgały się po kątach i wielkie, płaskie, czarne ryby, które leżały na ziemi jak dywany, z długiemi, ruchomemi świecącemi się czułkami. Stąpaliśmy ostrożnie, gdyż cały budynek był przepełniony obrzydliwemi stworzeniami, które mogły się okazać równie niebezpieczne, jak wstrętne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.